NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 313 (2854). Wilno. Wtorek 21 Listopada 1933 Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

O „polityce kamedulskiej"

Przed kilku dniami ukazał się w „Słowie" artykuł znanego i cenionego ekonomisty p. St. Wańkowicza, pod tytułem: „Polityka Kamedulska".

Autor tego artykułu jest zwolennikiem najszerzej pojętej wymiany międzynarodowej a przeciwnikiem samowystarczalności gospodarczej. Dążenie narodów do opasania się murami celnemi jest, wedle ironicznego ujęcia autora, właśnie tą polityką mnichów-kamedułów, którzy w odosobnieniu, każdy w swoim domku, uprawiają swe ogródki mrucząc pod nosem „Memento mori!" Ironizując w dalszym ciągu szanowny autor radzi, by wszelkie pertraktacje zaczynały się od owego „Memento mori!", gdyż dalszy postęp w ograniczaniu wymiany międzynarodowej grozi śmiercią ekonomiczną wszystkim narodom kuli ziemskiej". Mimo to narody nie kwapią się bynajmniej do tej wymiany i — znowu powtórzę słowa p. Wańkowicza — „pierwszego kroku, podobno najtrudniejszego, nikt zrobić nie chce choć wszyscy wiedzą, że lecą w przepaść".

Te bardzo ciekawe poglądy wybitnego gospodarza i ziemianina zasługują na naszą uwagę a przytem kamień potępienia przez niego rzucony, trafił i w mój ogródek. Oddawna już, gdzie tylko mogę, głoszę wręcz przeciwne zasady, jako zwolennik samowystarczalności i będę zadowolony, jeśli ta towarzyska wymiana zdań z p. Wańkowiczem na łamach prasy, przyczyni się do wyjaśnienia stosunków gospodarczych na Wileńszczyźnie.

Na czem polega bardzo zasadnicza rozbieżność w naszych poglądach i dlaczego zdanie p. Wańkowicza, posiadające wszelkie pozory słuszności, uznać musimy za mylne?

Ścierają się dwa światopoglądy dwie teorje ekonomiczne, dwie strategje gospodarcze. Jedna z nich pod nazwą gospodarki światowej, czyli wymiany międzynarodowej, panowała od wojen napoleońskich, a więc przeszło 100 lat. Każdy naród stawał się niejako cząstką wielkiej wszechświatowej organizacji ekonomicznej. Krążenie krwi gospodarczej odbywało się na ogromnych przestrzeniach całego świata. Kierował tą akcją, z niej powstały, kapitał międzynarodowy i egoistycznie zapanował nad wszystkiem. On prowadził wojny, zawierał pokoje, opiekował się nauką i sztuką, decydował niemal o szczęściu i nieszczęściu na ziemi.

Z początkiem bieżącego stulecia, być może skutkiem wielkich przemian socjalnych jakie zaszły w umysłach, później niewątpliwie także w następstwie wojny światowej, spoista dotąd ideologja liberalizmu handlowego zaczęła mocno szwankować. Narody obejrzawszy się za siebie, spostrzegły, że w tej dziedzinie wiele rzeczy nie jest w porządku. Suma tego, co możemy określić mianem szczęścia na ziemi, nietylko nie wzrosła, ale widocznie zmalała. Wymownem świadectwem tego stanu rzeczy stały się miljony bezrobotnych nie mających pracy i pożywienia, gdy jednocześnie te produkty, któreby im pomogły do życia, w setkach tysięcy tonn palono, lub topiono w morzu dla utrzymania poziomu cen.

Rewidując krytycznie istniejący system gospodarczy, stwierdzono, że nie wystarcza tu ani wytrwała praca, ani krańcowa oszczędność, że kierują tem wszystkiem ręce, o których nawet nie wiadomo do kogo należą, że odpowiedzialność tego kapitalistycznego bożyszcza jest nieuchwytną, a szody jakie wyrządza, znacznie przerastają korzyści, które przynosi.

Poczęto się otrząsać ze złudzeń. Widząc niewątpliwą klęskę dotychczasowego systemu, poczęły narody szukać sposobów, by się obejść bez ananasów czy bananów rosnących na obczyźnie, a zaczęły przyglądać się baczniej temu, co mają u siebie i dokoła siebie. Przegląd ten dał takie wyniki, że uznano za konieczne i niezbędne najpierw uporządkować własne życie. Ażeby ten wewnętrzny porządek przeprowadzić, powstała konieczność zamknięcia drzwi na zewnątrz. Tem zamknięciem drzwi od wewnątrz stały się mury celne. Tak— wedle mojego zdania — przedstawia się w lapidarnem ujęciu idea samowystarczalności.

Szanowny autor pisze w dalszym ciągu swego artykułu:

„Świat jest tak stworzony, że ananasy rosną na Ceylonie i w Meksyku, a nie chcą rosnąć ani w Polsce, ani w Laplandji. Ryż upodobał sobie klimat mokry i upalny, a jabłka, gruszki i śliwki tylko w umiarkowanej rodzą się strefie.

Słonie żyją w Indjach i Afryce, gdzie też małpy i papugi prosperują, podczas gdy bydło mleczne hoduje się w krajach, bardziej na północ i południe położonych".

Obaj z szanownym autorem zdajemy sobie sprawę, że i na Wileńszczyźnie wiedzą o istnieniu tych wszystkich dobrych rzeczy zagranicznych, czy nawet egzotycznych. Jakże jednak dojść do nich? Jakie etapy handlu międzynarodowego trzeba przebyć w tym celu?

W ostatnim „Tygodniku Rolniczym", opierając się na statystyce, dowodzi inżynier Symonowicz, że Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie nie starczy żyta i ziemniaków do przeżycia. A więc nawet żyta i ziemniaków, nie mówiąc już o mięsie i cukrze, którego się spożywa znikomo mało. Za cóż mamy wymieniać owe banany, gdy własnych „bananów" do życia nam nie starczy?

Powie ktoś może, że Wileńszczyzna to kraj upośledzony przez Boga, że eksport i import trzeba rozważać w skali państwowej. Nie mam statystyki pod ręką, ale zdaje mi się, że nawet nasz eksport także nie daje wielkich korzyści. Skarb Państwa musi dopłacać i do eksportowanego zboża i do cukru i do węgla, nie mówiąc już o konieczności utrzymania drogich placówek eksportu.

Z tej perspektywy „polityka kamedulska", jak ją nazywa p. Wańkowicz, nie wydaje się złą. W pierwszym rzędzie musimy uporządkować „własny ogródek", który porósł chwastami. Bierze się do tego zadania cały szereg narodów, często żałując, że zajęły się tem zbyt późno.

Sądzę, że nietylko u nas, ale i w innych krajach są te same biedy. Cóż więc dziwnego, że ludzie przestają bujać po przestworzach międzynarodowych i zaczynają na serjo porządkować własne ogrody.

Zdaniem p. Wańkowicza politykę podobną uprawiali „znękani życiem mnisi". Ja uważam, że w niej właśnie tkwi największy optymizm, który opanowuje nas zawsze, gdy poczynamy zdawać sobie sprawę ze starych błędów.

Nonsensem byłoby mniemać, że narody mogą raz na zawsze zasklepić się w swoich granicach unikając wymiany międzynarodowej. Okres samowystarczalności trzeba traktować jako pauzę, której celem jest uporządkowanie życia człowieka na niekorzyść międzynarodowej wymiany.

Gen. Lucjan Żeligowski.

W Hiszpanji zwycięża prawica.

MADRYT, (Pat). Do godziny 4 po poł. wiadome były następujące wyniki wyborów do parlamentu:

Prawica otrzymała 123 mandaty, w tem agrarjusze i akcja ludowa 92, nacjonaliści baskijscy 13, Liga 10, tradycjonaliści 8 mandatów. Stronnictwa lewicowe otrzymały 119 mandatów, w tem radykali 48, lewica katalońska 30 socjaliści 19, akcja republikańska 4, radykali socjalni 2, republikanie 3, postępowcy 1, komuniści 1, konserwatyści 6 i unja socjalistyczna katalońska 5. Ogółem dotychczas znany jest wynik co do 242 mandatów.

Wedle doniesień agencji Havasa hiszpański minister spraw wewnętrznych oświadczył, że w niektórych prowincjach rezultat wyborów znany będzie nie wcześniej, niż za 3 dni. W szczególności dotyczy to prowincji Leon oraz wielu wiosek górskich, zasypanych przez śnieg.

MADRYT, (Pat). Według oświadczenia jednego z polityków, na podstawie dotychczasowych obliczeń można wnioskować, że ugrupowania prawicowe w przyszłych Kortezach liczyć będą około 200 posłów. Grupa radykałów Lerroux liczyć będzie prawdopodobnie około 100 mandatów. Socjaliści większą liczbę głosów uzyskali jedynie w Madrycie.

Starcia podczas wyborów.

MADRYT, (PAT). — W Sewilli w czasie starć podczas wyborów do Kortezów pomiędzy komunistami a t. zw. akcją ludową zabito w czasie strzelaniny dwie osoby. W Walencji zginęła jedna osoba, kilka osób ciężko raniono; w Gallarata — zabito księdza. W Bercelonie zastrajkowały tramwaje i autobusy.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego.

BUKARESZT, (Pat). Dziennik Urzędowy ogłasza dekret o rozwiązaniu parlamentu rumuńskiego. Nowe wybory do Izby Deputowanych wyznaczono na 20 grudnia, a do Senatu — na 28 grudnia.

Znowu widmo kryzysu gabinetowego we Francji.

PARYŻ. (Pat.) Dzień jutrzejszy rozstrzygnie o losach gabinetu premjera Sarraut, bowiem Izba Deputowanych rozpocznie debaty nad projektem finansowym rządu a wnioskami komisji. **Projekt rządowy spotkał się w komisji z bardzo chłodnem przyjęciem.** W trakcie obrad komisji projekt rządowy uległ tak znacznym zmianom, że nie wiadomo, jak się do tego ustosunkuje rząd. Uzgodnienie stanowiska rządu wobec poprawek komisji **nie będzie rzeczą łatwą.**

Obecnie rząd znajduje się wobec alternatywy: albo podtrzymać swój punkt widzenia, polegający na przewadze oszczędności nad nowemi źródłami dochodów w swym pierwszym projekcie finansowym, albo przychylić się do wniosku komisji i podtrzymać projekt w tej postaci. W tym ostatnim wypadku niełatwo będzie znaleźć większości Izby.

PARYŻ. (Pat.) Rada Gabinetowa zebrała się w poniedziałek po południu, przyjmując za podstawę do dyskusji jutrzejszej w Izbie Gmin teksty opracowane przez komisję finansową.

ROKOWANIA POZA GENEWĄ?

GENEWA. (Pat.) W poniedziałek po południu odbyły się ponowne narady reprezentantów Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Stanów Zjednoczonych. W naradach tych również wziął udział generalny sprawozdawca min. Benesz. Narada odbyła się w prywatnej willi sekretarza generalnego Ligi p. Avenola. Po zakończeniu narad wydany został lakoniczny komunikat, zapowiadający zwołanie prezydjum na środę po południu.

Fakt zwołania prezydjum zdaje się dowodzić, że między mocarstwami uczestniczącemi w naradach doszło już do zasadniczego porozumienia co do dalszych prac konferencji niewątpliwie w sensie **odroczenia konferencji do stycznia.**

W związku z perspektywą odroczenia konferencji żywo dyskutowano w kuluarach **ewentualność odbycia w okresie przerwy, a więc w ciągu grudnia, konferencji z udziałem Niemiec poza Genewą.** Na ten temat krążą różne pogłoski. Ogólnie panuje przekonanie, że jeśliby taka konferencja wogóle doszła do skutku to chodziłoby **nie o konferencję sygnatarjuszy paktu 4-ch,** na co nie zgodziłaby się Francja, **lecz o konferencję znacznie szerszą, w której uczestniczyłyby wszystkie główne państwa europejskie** zainteresowane w problemie a więc obok Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanji i Włoch również ZSRR, Polska, kraje Małej Ententy Belgja, jak również Stany Zjednoczone i Japonja. Taka **konferencja odbyłaby się zapewne we Włoszech.**

GENEWA. (Pat.) O przebiegu narady u sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola uczestnicy jej udzielili prasie tylko skąpych informacyj. W-g nich przedmiotem obrad była sprawa odroczenia komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. Ustalono, że przewodniczący Henderson wystąpi na środowem posiedzeniu prezydjum konferencji z propozycją odroczenia komisji głównej do drugiej połowy stycznia. W międzyczasie komitety techniczne i sprawozdawczy kontynuować będą swe prace. Równolegle z tem toczyłyby się rokowania na drodze dyplomatycznej.

Zarówno **w kołach francuskich, jak i brytyjskich zaprzeczają,** aby była mowa o zwołaniu już obecnie konferencji poza Genewą, **ale nie kwestjonuje się możliwości,** że rokowania dyplomatyczne między stolicami do tego doprowadzą.

Po Stanach Zjedn. — Czechosłowacja.

Z. S. R. R. reguluje stosunki z szeregiem państw.

MOSKWA (Pat). W Moskwie oczekiwane jest w najbliższych dniach nawiązanie pertraktacyj z Czechosłowacją w sprawie uznania de iure ZSRR. Doniesienie korespondenta TASS-a z Pragi o wczorajszej audjencji przedstawiciela ZSRR Aleksandrowskiego u prezydenta Masaryka wywołało w tutejszych kołach politycznych ożywione komentarze. Koła te wyrażają również nadzieję na uregulowanie stosunków między ZSRR a Belgją i Holandją. — Dzisiejsza prasa przytacza oświadczenie tamtejszych działaczy politycznych, dotyczące nawiązania stosunków z ZSRR.

Przemówienie Kalinina do narodu amerykańskiego.

MOSKWA, (PAT). — Prezes Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Kalinin wygłosił dziś przemówienie do narodu amerykańskiego, transmitowane przez radjo moskiewskie.

W przemówieniu tem Kalinin dał wyraz radości, mogąc w imieniu ludów ZSRR. przesłać pozdrowienia narodowi Stanów Zjednoczonych A. P. Dalej Kalinin zaznaczył, że gdy zniesione zostały wszystkie sztuczne przeszkody, mogące utrudniać wszelkiego rodzaju stosunki między obu krajami, przyniesie to znaczne korzyści nietylko wzajemnym interesom, ale także sprawie postępu gospodarczego i kulturalnego ludzkości oraz dziełu konsolidacji pokoju światowego. Wierzę głęboko — zakończył Kalinin — że od tej chwili między naszemi narodami otwiera się nowa era, era płodnej współpracy na wszystkich polach. Jestem przekonany, że radość, jaką odczuwamy z tego powodu, odczuwana jest w całym świecie przez wszystkich tych, którym drogą jest sprawa postępu ludzkości i zapewnienia pokoju między narodami.

Trojanowski posłem Sowietów w St. Zjedn.

WASZYNGTON, (Pat). Pierwszym ambasadorem ZSRR w Stanach Zjednoczonych mianowany został Trojanowski. Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił już agrement dla tej nominacji.

Nadzieje Japonji.

TOKJO. (Pat.) Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zapytany, jak koła polityczne japońskie zapatrują się na nominację byłego ambasadora w ZSRR w Tokjo Trojanowskiego pierwszym przedstawicielem Sowietów w Waszyngtonie, oświadczył, że Trojanowski jest bardzo przyjaźnie usposobiony do Japonji i jest świetnym znawców spraw japońskich, będzie więc mógł być pożyteczny w sprawie polepszenia stosunków między Sowietami, Ameryką i Japonją.

Włochy wystąpią z Ligi Narodów?

LONDYN, (Pat). Dzienniki angielskie donoszą z Rzymu, że na 3 grudnia zapowiedziana jest w Głównej Radzie Faszystowskiej generalna debata z udziałem Mussoliniego na temat Ligi Narodów, przyczem — zdaniem prasy angielskiej — trzeba liczyć się z możliwością ustąpienia Włoch z Ligi Narodów jako z następstwem tej debaty. W każdym razie prasa włoska przygotowuje opinję publiczną w tym kierunku. Ofleby to nastąpiło, to miałoby to na celu poparcie stanowiska Niemiec co do konieczności reorganizacji Ligi Narodów.

Dzienniki angielskie biorą te możliwości za dalszy asumpt do stwierdzenia, że niezadługo zostanie zwołana do Londynu konferencja międzynarodowa, na której wszystkie te sprawy — rozbrojenia i Ligi — będą rozstrzygane.

15-lecie Polskiego Białego Krzyża.



W sobotę z okazji 15-lecia Polskiego Białego Krzyża odbył się w kasynie podoficerskiem w Warszawie uroczysty walny zjazd delegatów okręgów i kół Polskiego Białego Krzyża z całej Polski.

Na zdjęciu w pierwszym rzędzie Pani Marszałkowa Piłsudska, ks. biskup Gawlina, wicewojewoda Ołpiński i inni.

Obchód 15-lecia niepodległości Łotwy przez Zjedn. Polaków na Łotwie.

RYGA. (Pat.) W dniu wczorajszym staraniem filji ryskiej Zjednoczenia Polaków na Łotwie zorganizowana została uroczysta akademja, poświęcona 15-leciu niepodległości Łotwy. W uroczystości tej wziął udział minister Beczkowicz wraz z przedstawicielami społeczeństwa polskiego i łotewskiego.

Przedstawiciel wojska polskiego w Rydze.

RYGA. (Pat). Od 3 dni bawi w Rydze dowódca 5 p. p. Leg. płk. dypl. Pełczyński, reprezentujący, wobec choroby attache wojskowego polskiego w Rydze, wojsko polskie na uroczystościach 15-lecia niepodległości Łotwy.

W dniu 20 bm. płk. Pełczyński był uroczyście podejmowany przez 5 pułk piechoty łotewskiej. Przed frontem uszykowanych oddziałów dowódca 5 p. piech. łotewskiej płk. Virsajtis wygłosił przemówienie, podkreślając zasługi wojska polskiego i 5 p. p. Leg. w dziele wyzwolenia Łotwy. Po uczczeniu pamięci poległych płk. Pełczyński przyjął defiladę. Uroczystość zakończono wręczeniem płk. Pełczyńskiemu odznaki pamiątkowej 5 pułku piechoty łotewskiej.

Kronika telegraficzna.

— **W sali Muzeum Narodowego w Krakowie** odbyło się uroczyste przekazanie na własność Muzeum Narodowemu obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc", ofiarowanego Muzeum przez P. K. O.

— **Wskutek ulewnych deszczów w Albanji** wezbrała rzeka Kir, powodując wylew jeziora Skutari i zalanie kilku dzielnic miasta Skutari. W wezbranych wodach utonęło kilkadziesiąt osób. Dotychczas udało się wyłowić zwłoki 12 osób. Również i po stronie jugosłowiańskiej jeziora Skutari wylew spowodował straty w ludziach i olbrzymie szkody materjalne.

— **W północnych Włoszech gwałtownie obniżyła się temparatura,** dochodząc do kilku stopni poniżej zera. Również szaleją tam wielkie śnieżyce, szczególniej w okolicach Turynu i Stresy. Na przedgórzu alpejskiem śnieg pada bez przerwy już od kilku dni. — Na terenach nieco niżej położonych ulewne deszcze spowodowały wezbranie strumieni i rzek.

— **W Mińsku otwarto lotnisko cywilne,** inaugurując zarazem komunikację lotniczą na szlaku Moskwa — Mińsk, która to linja, po sfinalizowaniu rokowań polsko — sowieckich, ma być przedłużona do Warszawy.

— **Cały Londyn poruszony jest sensacyjną sprawą** zaaresztowania naczelnika straży ochrony mienia, kpt. Milesa. Na Milesie ciąży podejrzenie że wyzyskiwał on swe stanowisko dla pokrywania akcji bandy podpalaczy, którzy działali od pewnego czasu w Londynie i na prowincji, narażając towarzystwa ubezpieczeniowe na olbrzymie straty.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). Wygrane w II klasie 28 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej w drugim dniu ciągnienia:

50.000 zł. — Nr. 23.674 i 78.950.
20.000 zł. — Nr. 161.508
5.000 zł. — Nr. 35.252 i 71.349.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Londyn 28,90 — 29,04 — 28,76. Nowy York czek 5.44 — 5,47 — 5.41 Nowy York kabel 5,46 — 5,49 — 5,43. Paryż 34,86 — 34,95 — 34,77. Szwajcarja 172,59 — 173,02 — 172,16. Berlin w obrotach nieof. 212.52.

DOLAR w obr. pryw. 5,39 w żądaniu.
RUBEL złoty 4,73.

CEDUŁA URZ. WIL. GIEŁDY PIENIĘŻNEJ w Wilnie z dn. 20. 11. 1933 r.

Londyn 29 w żądaniu, 28,50 w płaceniu. Paryż 35 w żąd., 34,50 w płac. Ruble złote (za 10) 48 w żądaniu, 47 w płaceniu. Listy zastawne 4 i pół proc. Wileńskiego Banku Ziemskiego (cena nom. 100) w tranz. 36. L. Z. T-wa Kred. m. Wilna 5 proc. serji K 8 (nom. cena 100) w tranz. 38.

Challenge w 1934 roku.

W następstwie zwycięstwa ś. p. kpt. Franciszka Żwirki, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, jako posiadacz pucharu Challenge organizuje w 1934 roku międzynarodowe zawody turystyczne.

Wychodząc z założenia, że Challenges są równocześnie sprawdzianem poziomu całokształtu techniki lotniczej uczestniczących państw i konkursem sprawności sportowej, postanowiono przyjąć zasady konkursu poprzedniego. Aeroklub Rzeczypospolitej wprowadził jednakże szereg zmian, poprawiających poprzednie założenia regulaminowe. Zmiany te dają się sprowadzić do następujących: a) udział biorą tylko samoloty 1-ej kategorji (ciężar własny do 560 kg.) w zawodach 1929 roku samoloty lżejszej kategorji były jeszcze liczniej reprezentowane; b) w odróżnieniu do lat poprzednich nie stawia się żadnej granicy dla krótkości startu i lądowania (w roku 1932 granica ta wynosiła 100 metrów); c) szybkość minimalna 75 kilometrów na godzinę; d) szybkość w locie okrężnym punktacja przewiduje szybkość 210 km. na godzinę. Jest to wzrost szybkości w porównaniu do lat ubiegłych e) wyczyn dzienny w locie okrężnym wzrasta do około 1500 kilometrów f) ocena użytkowności: stosowany dotychczas system oceny dyskrecjonalnej zastąpiony będzie instrukcją, przewidującą szczegółowy rozdział punktów w zależności od stopnia dopełnienia poszczególnych warunków.

Jak się dowiadujemy w przepisanym terminie przed 15 listopada r. b. następujące państwa zgłosiły do Aeroklubu Rzeczypospolitej czynny udział w zawodach 1934 roku: Francja, Włochy Czechosłowacja i Niemcy. Szwajcarja wycofała się z zawodów z powodu wewnętrznego kryzysu. Dotąd nie ustalono jeszcze wysokości nagród pieniężnych.

Ponieważ udział w Challenge'u zgłosiły Francja i Włochy, przeto trasa lotu będzie prowadziła przez te kraje do Afryki i obejmie Marokko, Algier i Trypolitanję. Lotnicy wystartują z Warszawy i przelecą przez Niemcy, Francję i Hiszpanję, powrót odbędzie się przez Sycylję, Włochy, Jugosławję i Czechosłowację.

Dotychczas tylko Niemcy zwróciły się do Aareklubu Rzeczypospolitej z prośbą o zarządzenie lądowania w Królewcu, Berlinie, Monachjum i Kolonji. Prośba ta zostanie uwzględniona o ile pozwoli na to trasa lotu i jeśli lotniska przez Niemców wskazane nie będą zbyt oddalały lotników od wytkniętej trasy. Obecnie nie da się jeszcze ustalić trasy szczegółowo, zależy to bowiem w dużym stopniu od ustalenia puktów, w których państwa pozwolą przelecieć zawodnikom granicę.

Zawody odbędą się w końcu sierpnia 1934 roku i pierwszej połowie września. Do wyboru tego stosunkowo późnego terminu zmusza organizatorów przelot nad Afryką, gdzie panujące w lipcu i sierpniu upały mogłyby być wielką przeszkodą dla zawodników. Z drugiej strony Aeroklubowi Rzeczypospolitej zależy na tem, aby udostępnić szerokim masom publiczności polskiej możność oglądania końcowego momentu zawodów i dlatego prawdopodobnie końcowym dniem, kiedy rozegrany zostanie wyścig na przestrzeni 300 km. — będzie niedziela 16 września 1934 roku w tym bowiem okresie mieszkańcy Warszawy powrócą już z wywczasów letnich.

Na challenge 1934 roku Polska postanowiła wystawić samoloty PZL i RWD — maszyny te już są przygotowywane. (Iskra).

WARSZAWA. (PAT). — Dla omówienia z delegatami aeroklubów, biorących udział w challenge'u 1934 roku, uzupełnień do regulaminu challenge'u Aeroklub Rzeczypospolitej zwołał do Warszawy na dzień 20 bm. specjalną konferencję międzynarodową.

Przewodniczący konferencji ppłk Kwieciński, sekretarz generalny Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, otworzył obrady krótkiem przemówieniem powitalnem, w którem, dziękując delegatom za przybycie, wyraził nadzieję, że przyszłoroczne zawody challenge'u zgromadzą elitę pilotów turystycznych. Mimo dotkliwych ofiar, jakie poniosło i ponosi nadal lotnictwo sportowe przez stratę lotników tej miary co Arrachart, Poss, Żwirko i Wigura, postęp lotnictwa nie ustaje i przyszłoroczne zawody ujawnią go niewątpliwie. W konferencji wzięli udział delegaci aeroklubów Włoch—inż. Sabmri, Czechosłowacji — inż. Berwida i kpt. Kopecky, Niemiec — prezes Luftsportverbandu Lerzer i Siebel. Delegat Aeroklubu Francji na konferencję nie przybył. Delegatami Aeroklubu Rzeczypospolitej byli inż. Polturak i Kwaśniak.

Na posiedzeniu poniedziałkowem ustalono ostatecznie trasę lotu okrężnego w challenge'u. Długość trasy wynosić będzie około 9,500 klm., a więc będzie na blisko o 2,000 klm. dłuższa, niż w roku 1932. Trasa biec będzie nad Europą i nad Afryką Północną. Lot okrężny rozpocznie się w Warszawie i biec będzie przez następujące lotniska: Królewiec, Berlin, Kolonja Paryż, Bordeaux, Pau, Madryt, Sewilla, Casablanca, Meknesr, Sidi — Bel — Abbes, Algier, Biskra, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brema, Praga, Katowice, Lwów, **Wilno**, Warszawa.

Inwestycje w wojew. białostockiem.

Elektryfikacja Suwalszczyzny. — Uregulowanie Narwi.

Korespondent „Kurjera Porannego" uzyskał w wywiadzie z pos. Madeyskim, nacz. dyrektorem Funduszu Pracy, następujące informacje o zamierzonych inwestycjach w wojew. białostockiem.

„Byłem wprost zdumiony — oświadczył na wstępie dyr. Madeyski — przedstawionemi przez p. wojewodę Kościałkowskiego dwoma wielkiemi projektami, których realizacja idzie właśnie po linji zasadniczych celów Funduszu Pracy".

Jakież są te projekty, które, jak stwierdza dalej dyr. Madeyski, zaimponowały mu „wielkim, istotnie twórczym rozmachem"?

Jest to przedewszystkiem zakrojony na wielką skalę *projekt elektryfikacji Suwalszczyzny i Augustowskiego oraz sprawa uregulowania rzeki Narwi* na przestrzeni stu kilkunastu kilometrów.

Projekt elektryfikacji polega na przeprowadzeniu szeregu kanałów łączących jezioro Wigry z kanałem Augustowskim poprzez jeziora Blizne i Serwy oraz utworzeniu operatów elektryfikacyjnych.

Powstaną tam *3 wielkie zakłady poruszane spadkiem wód* i dostarczające energję elektryczną do całego szeregu miast i ośrodków przemysłowych.

Niemniej ważny jest projekt uspławnienia rzeki Narwi od puszczy Białowieskiej po Tykocin i ujście rzeki Biebrzy. Przez realizację projektu *transport surowca drzewnego z puszczy po obu brzegach Narwi, pójdzie drogą wodną wprost do Gdańska*, a nie, jak dotychczas, kosztowną bardzo drogą kolejową.

Hajnówka desygnowana już obecnie na ośrodek przemysłu drzewnego — dzięki transportom wodnym podniesie wydajność eksploatacyjną tych lasów.

Całe olbrzymie tereny puszczy Świsłockiej i Wołkowyskiej do których dostęp jest bardzo trudny, *staną się* dzięki uspławnieniu rzeki Narwi *dostępne* dla dalszej eksploatacji.

Roboty meljoracyjne zatrudnią znaczną ilość bezrobotnych, przyczem znajdą przy tych pracach zastosowanie tak zwane zespoły pracy, w których można będzie zatrudnić młodzież.

Uruchomienie robót przy realizacji tych dwóch projektów da efekt natychmiastowego odciążenia rynku bezrobocia, zaś po ich ukończeniu zwiększoną eksploatację w szeregu ośrodków przemysłowych, a co zatem idzie zabezpieczenie stałej egzystencji poważnej ilości bezrobotnych.

„Zrealizowanie tych dwóch potężnych gospodarczo projektów p. Wojewody Kościałkowskiego — zakończył dyr. Madeyski — wpłynie w sposób zasadniczy na rozwój gospodarczy województwa białostockiego".

Bardzo byłoby ciekawem dowiedzieć się o zamierzeniach tegoż Funduszu Pracy w wojew. wileńskiem. W najbliższym czasie postaramy się te informacje uzyskać.

Praga czuje się dotknięta

rozmowami polsko-niemieckiemi?

FRANKFURT n/Menem. (PAT). — Praski korespondent „Frankfurter Ztg." w artykule pod tyt.: „Praga wobec rozmów polsko — niemieckich" donosi, że rząd czeskosłowacki był wyraźnie zaskoczony wiadomością o rozmowach polsko — niemieckich. W Pradze liczono się, jakoby z tem, że rząd polski w danym razie powoła się na swą łączność z Czechosłowacją i zażąda od Berlina równoczesnych układów z Pragą, tak, jak to w podobnym wypadku uczyniłby rząd w Pradze.

Korespondent cytuje następnie „Lidove Noviny", które są zdania, że ten samodzielny krok polskiej dyplomacji wymaga wyjaśnienia. Praga — kończy korespondent „Frankfurter Ztg." — czuje się mocno dotknięta tem pominięciem jej ze strony miarodajnych czynników polskich.

16 nowych miljonerów.

Fryzjer z Tarascon — kolega Rotszyldów i Fordów.

Paryż miał znowu swą porcję sensacji — noc ciągnienia pierwszej loterji państwowej. Piętnaście losów miało wygrać po miljonie, jeden — 5 miljonów! Chyba ćwierć miasta stłoczyła się przed Trocadero, gdzie odbywało się losowanie! — „Gorączka złota"... Na prowincji posiadacze biletów przesiedzieli tę noc przy aparatach radjowych. Spał tylko ten, którego los rozstrzygał się naprawdę: w cichem Tarascon ludziska o ile nie popijają sobie zdrowo — idą spać wcześnie. Tak też zrobił i miejscowy balwierz p. Bonhour, człowiek o szczęśliwem nazwisku. Wypił w życzliwem gronie swój „l'aperitif vesperal" i dawno już był w objęciach Morfeusza, gdy gwałtowny łomot obudził całą ulicę.

— M-sie Bonhoure, otwieraj pan prędko. To ja, kolektor miejscowy.

Fryzjer wyłazi zaspany. — Co panu jest? Pewnie pan pił dotąd, he? Pan zakłóca spokój obywatelom...

— M-sie Bonhour, wygrał pan pięć miljonow!

— No dość tych niesmacznych żartów! Widzę, żeś pan doprawdy pijany...

— Człowieku! Właśnie nadano przez radjo... pan wygrał... przybiegłem sprawdzić.

O jakże zaczęły latać ręce pana Bonhour gdy wreszcie uwierzył! Ktoby się spodziewał... Mon Dieu, kupiło się los, żeby się od babskiego gadania odczepić. Gdzie ten świstek, ten — drogocenny świstek papieru? Straszliwy niepokój. — Czyżby zaginął?... Nie, jest! Numer. Litera serji — wszystko zgadza się. Hurra!

Pan Bonhour wytrzeźwiał zupełnie. A tu już pełno w mieszkaniu. A tu już hałas na ulicy. Tarascon już się dowiedziało. Starzy i nowi przyjaciele cisną się z gratulacjami... Co tu począć?

— Zapraszam wszystkich swoich klijentów na szampana! — krzyknął nowy kolega Rotszyldów. Tej nocy małe Tarascon wsławione przez Alfonsa Daudet — nie spało.

Ba! znaleźli się fotografowie. W prasie francuskiej tych zdjęć z nowej libacji pełno. P. Bonhour ma liczną klientelę, a owej nocy wszyscy się doń przyznawali. Trzeba było sztukować podlejszym alkoholem gdy szampana zabrakło.

Gdy nastał wreszcie „świt różany" — cóż pan teraz zamierza robić — spytano solenizanta. Jakie pan ma projekty? Czy pan sobie wogóle wyobraża co to jest pięć miljonów?

Ee, ja to sobie nie bardzo wyobrażam ale... moja żona... O ona doskonale sobie wyobraża!

Więc cóż pan będzie robił?

Jakto co? Będę dalej pracował. Przecież bez tego wściekłbym się z nudy! Tylko dziś — darmo! Chłopcy nie szczędzić mi dziś wody kolońskiej i weżetalu. Jak święto, to święto! Co zrobię? A ot tym urwipołciom czeladnikom moim zafunduję po zakładzie fryzjerskim. Co mają młodość na cudzem marnować. Wiem jaki to smak — z własnej skóry. Swoją drogą wiecie co mnie najwięcej martwi? — Teraz każdy truteń we Francji wie że ja mam majątku. A już urząd podatkowy!... E, szkoda gadać! Gdzie są światła, tam i cienie...

Wysłuchali przyjaciele miljonerskiego monologu i pokiwali głowami. — Już ten poczciwina prochu nie wymyśli! Niema co: trzeba zasięgnąć wiadomości w głównem źródle — u pani fryzjerowej.

Ach, moi państwo — rzecze madam Bonhour. Wiecie, gdy Paul kupował ten los, coś mnie tknęło... No i... — Co będziemy robić? Oh! Zawsze marzyłam żeby zostać bogatą, wtedy można tyle — dobrze robić!...

I gadaj tu z kobietą!... *mi.*

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

„Ubodzy krewni" laureata Nobla.

Jedno z pism uradowało nasze serca wiadomością, że ostatni laureat Nobla w dziale literatury, Rosjanin Iwan Bunin jest z pochodzenia Polakiem. Protoplastą szlacheckiego rodu laureata, wedle owego dziennika i podobno dokumentów, miał być niejaki Szymon Guzikowski, który opuścił Polskę w XV w. jako poseł na dwór wielkiego księcia moskiewskiego Wasila Wasiljewicza i na tym dworze pozostał. Potomkowie tego Guzikowskiego mieli przyjąć prawosławie i zmienić nazwisko na Bunin.

Przyjmując „na wiarę" twierdzenie autora tej notatki i nie starając się rozstrzygnąć kwestji czy doszukiwanie się pokrewieństwa z dalekimi potomkami jakiegoś posła-dezertera, który wyjechał, zmienił nazwisko, zmienił wiarę i został w Rosji — jest dla nas zaszczytne i potrzebne — musimy jednak zaznaczyć bez ogródek, że tego rodzaju „odkrycia" i takie nowinkarstwo jest obrzydliwym snobizmem, którego się poprostu należy wstydzić.

— — — — — — — —

Uśmiechaliśmy się jeszcze przed wojną gdy pewne pisma lansowały wiadomość, że słynny pogromca Rosjan, generał japoński Kuroki, jest Polakiem i nazywa się Kurokowski. Zabawne było, kiedy jakiś reporterzyna kinowy wyskoczył swego czasu z rewelacją o polskości Charlie Chaplina, dowodząc, że prawdziwe jego nazwisko brzmi Czapliński (pewnie pra-pra-prawnuk tej Czaplińskiej, którą porwał i uwiódł Bohdan Chmielnicki). Nie dziwiliśmy się sportowcom, u których cenimy przedewszystkiem mięśnie, gdy byłego mistrza świata w boksie Striblinga przemianowali na Striblińskiego, jakkolwiek pomysł takiego polskiego nazwiska wydaje się idjotyczny. Musieliśmy w skutkach tej niemądrej manji przyjąć do wiadomości oświadczenie innego boksera Scharkeya, który nazwany przez kilka pism polskich w Ameryce Polakiem, stwierdził oficjalnie, że jest Litwinem.

— — — — — — — —

Szczególnie jednak niesmaczne są wynalazki heraldyczne, gdy chodzi o rzecz tak wielką, jak nagroda Nobla w dziedzinie literatury. Szwedzki komitet tej nagrody udziela jej wprawdzie indywidualnie, ale nagrodzony staje się przedewszystkiem czołowym przedstawicielem literatury swego narodu. W tym roku wyróżnienie to spotkało pisarza emigracji rosyjskiej, tej emigracji, której dziennikarz sowiecki Radek, nie bez pewnej słuszności zarzucił, że w zakresie literatury nie stworzyła na obczyźnie żadnego wielkiego dzieła. Nagrodzenie Bunina jest poważną dla tej emigracji rekompensatą.

— — — — — — — —

Nietakt naszych snobków, doszukujących się, poprzez wieki, paranteli z Buninem przypomina obłudę tych ubogich krewnych, których inny ubogi krewny wygrał parę tysięcy na loterji. O ile jednak tamci liczą przynajmniej na jakiś zysk materjalny, o tyle ci ośmieszają siebie i nas bezinteresownie.

Wel.

Sprawa artykułu podpisanego nazwiskiem Göbbelsa.

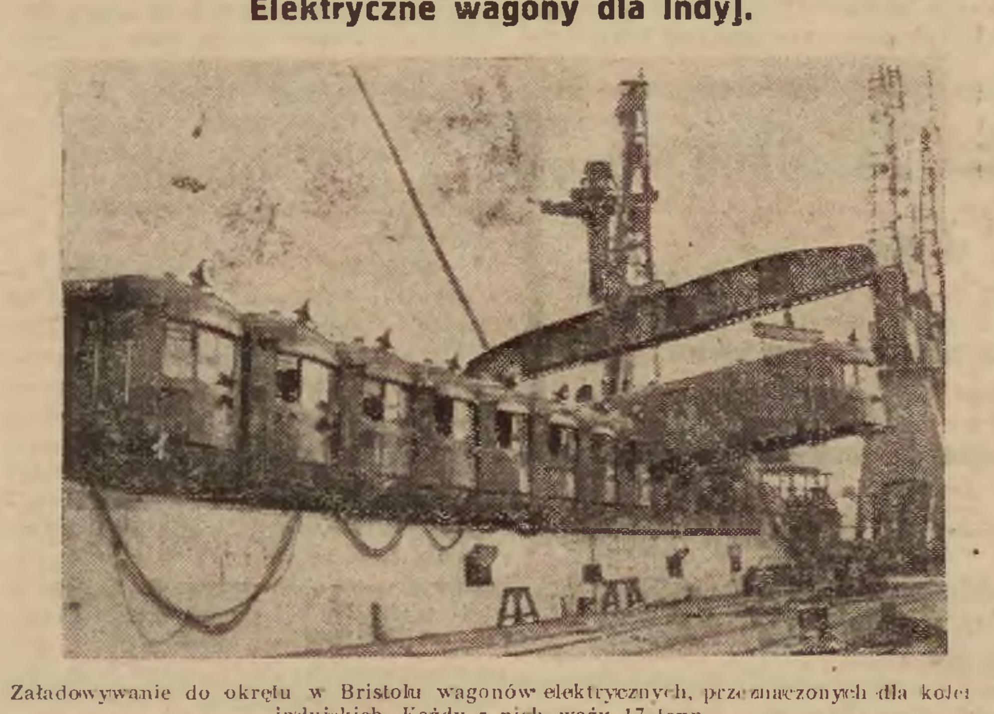
Wyjaśnienie wydawcy „Saturday Review".

BERLIN, (PAT). — Ogłoszony tu został telegram, nadesłany przez wydawcę „Saturday Review" p. Wennewertha w odpowiedzi na protest min. Goebbelsa w sprawie znanej publikacji. W telegramie p. Wennwerth stwierdza, że wzmiankowany artykuł otrzymał w okolicznościach, które nie dawały żadnej racjonalnej podstawy do powątpiewania o jego autentyczności. Wydawca stwierdza, że był przekonany, iż artykuł udzielony został przez ministra Goebbelsa w formie wywiadu przed kilku miesiącami. W zakończeniu p. Wennwerth ubolewa nad niemożliwością wycofania tego wydania „Saturday Review", które jest rozpowszechnione po całej Wielkiej Brytanji. Wreszcie wyraża życzenie by minister Goebbels nadesłał sprostowanie na tydzień następny.

Powyższy telegram spotkał się z niezwykle ostrym protestem całej prasy niemieckiej. „Angriff" oświadcza, że odpowiedź Wennwertha uchyla się z pod wszelkiej kwalifikacji. Biuro Conti w sprawie tej pisze: Rzekomy artykuł dr. Goebbelsa jest od początku do końca zmyślony. Może on tylko mieć ten cel, by zakłócić politykę pokojową Niemiec oraz pokojowy rozwój Europy i świata. Artykuł zawiera zwroty, z których jasno wynika, że rzekomy jego autor dr. Goebbels uwzględnił także rozwój polityczny ostatnich czasów. Mimo to odpowiedzialny wydawca pisma nie waha się obecnie utrzymywać: 1 że nie chodzi o artykuł, lecz o wynurzenia w wywiadzie, 2) że wywiad ten pochodzi z przed kilku miesięcy.

Komentarz biura Conti kończy się następującym zwrotem: Można tylko powiedzieć, że do swego oszczerstwa wydawca „Saturday Review" dodaje jeszcze bezczelność, żadając od dr. Goebbelsa wypowiedzenia się w następnym numerze pisma. W całej tej akcji mącenia wody przez „Saturday Review" posiada znaczenie tylko fakt, że udało się ostatecznie przychwycić na gorącym uczynku aranżerów kampanji antyniemieckiej.

Elektryczne wagony dla Indyj.



Załadowywanie do okrętu w Bristolu wagonów elektrycznych, przeznaczonych dla kolei indyjskich. Każdy z nich waży 17 tonn.

Argulus — rybia wesz.

Bolesne operacje w wodzie.

Wszystkie zwierzęta zmuszone są prowadzić bezustannie walkę z żywiącemi się ich krwią pasożytami. Niektóre z nich są niebezpiecznemi rozsadnikami chorób; inne znów, aczkolwiek nie przyczyniają szkody zdrowiu są wielce dokuczliwe; zdarzają się jednak i takie, które w krótkim czasie przyprawiają zwierzę o śmierć, lub powodują całkowitą degenerację.

Z wrogami tymi zwierzęta walczą w różny sposób, np. psy wchodą w wodę i przebywają tam czas dłuższy; zaś ptaki uciekają się do często obserwowanej „kąpieli w piasku". Najwięcej jednak od pasożytów cierpią zdaje się ryby, które widocznie nie mają sposobu pozbycia się tych natrętnych dręczycieli.

Jednym z najgroźniejszych pasożytów wodnych jest wesz rybna „argulus". Pasożyt ten, o długości $1/4$ cala, usadowiwszy się na rybie, pozostaje tam wciągu kilku dni ssąc bezustannie krew swej ofiary. Argulus, atakując rybę, wpija się w jej ciało dwoma potężnemi ssawkami, zaś w pewnej chwili dokonuje nacięcia ciała za pomocą swej małej lecz niezmiernie silnej szczęki, poczem w utworzoną ranę wstrzykuje pewną substancję wywołując zapalenie i obfity wyciek krwi. Poddana tej bolesnej operacji ryba, rzuca się gwałtownie, czyniąc rozpaczliwe wysiłki uwolnienia się od okrutnego oprawcy, lecz ten, wpiwszy się głęboko w ciało, nie puści swej ofiary, dopóki zapasu krwi starczy. Zauważano również wypadki usadowienia się argulusa na oku ryby i — należy jedynie przypuszczać, że rybie oko nie posiada tej samej czułości co oko zwierzęcia ssącego.

Obserwowany przez mikroskop argulus ujawnia jak większość pasożytów odrażające kształty. Jest to twór o ciele galaretowatem, koloru zielonkowatego, wyposażony w dwa ogromne ślepia. Wesz rybia składa do 600 jaj jednorazowo, przyczem progenitura może odbywać się bez pożywienia przez szereg tygodni.

Amerykański lot do stratosfery.

AKRON (stan Nowy York). (Pat). — Por Settle, który podejmuje drugi lot do stratosfery, wzniósł się w powietrze dziś o godz. 9.27 według czasu lokalnego.

WASZYNGTON, (PAT). — Balon, na którym por. Settle podjął dziś lot do stratosfery, o godz. 14,30 osiągnął wysokość 16,000 mtr. Balon wznosi się w dalszym ciągu. — Spodziewają się, że por. Settle wyląduje dopiero jutro rano.

Zbliżenie akademickie polsko-ostońskie.

W końcu ub. m. odbyły się w Estonji uroczystości akademickie estońsko-polskie, które głośnem echem odbiły się w estońskiej prasie i wywołały duży odgłos w społeczeństwie.

Nawiasem wspomnę, dla podkreślenia obrazu, że przeciętny obywatel estoński czyta 2 gazety dziennie — głos więc prasy jest w całem tego słowa znaczeniu głosem opinji.

Powodem uroczystości była pierwsza rocznica powstania koła estońsko polskiego przy Politechnice w Tallinie, koła, które samodzielnie i z własnej inicjatywy ujęło w swe ręce problem pracy dla dobra swych estońskich członków i ku pożytkowi zbliżenia obu środowisk młodzieży — a dalej i narodów.

Należy bowiem zaznaczyć, że istnieje stały i bliski kontakt między młodzieżą kształcącą się na Technice, a uczelniami polskiemi i polskiemi warsztatami pracy: 30 Estów kształci się na politechnice warszawskiej, a w roku bieżącym na 30 młodych techników, praktykujących zagranicą 20 odbywało ją w polskich fabrykach i warsztatach. Zjawisko to jest stałem i przejawia dążność do dalszego rozwoju.

Sympatje tej młodzieży ku Polsce są szczere i niewątpliwe, zainteresowanie sprawami polskimi i znajomość zagadnień naszych wręcz nieprzeciętne; toteż koło w Tallinie ma już za sobą poważny dorobek, rokując nadzieję dalszej pozytywnej pracy w kierunku zapoznania swych członków z Polską.

Na pierwszą rocznicę istnienia koła, zarząd zaprosił kolegów-akademików pracujących w organizacji „Liga" na polu zbliżeniowem, z najbliższego polskiego miasta akademickiego — Wilna — przyczem miło jest stwierdzić, że miasto nasze jest znane wszystkim studentom, którzy byli w Polsce, i zostawiło zwłaszcza z ostatnich imprez sportowych dobre wrażenie na estońskich kolegach.

Z Wilna przybyli przedstawiciele Ligi pp.: Samorewicz, prezes Ligi w Wilnie, Rudziński i Szwykowski — z zarządu Ligi, oraz z Warszawy p. Artemski, sekretarz generalny Ligi.

Z ramienia poselstwa w Tallinie brał udział w naradach i wprowadzał gości w środowisko akademickie St. Trunkowski, słuchacz Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie. W Tallinie goście po zwiedzeniu miasta i złożeniu oficjalnych wizyt w poselstwie, u prezesa Koła Estońsko-Polskiego, prezydenta Riigihoju p. Einbunda i innych, wzięli udział w uroczystej akademji, która się odbyła w reprezentacyjnej sali Kasyna Garnizonowego.

Akademję zagaił p. Madisson, sekretarz Parlamentu, poczem p. Minister Staniewski wygłosił mowę, wskazując młodzieży obu krajów, jako główny cel współpracy, nawiązanie więzów między oboma narodami. Z gości przemawiali pp. Artemski, zapoznając obecnych z programem i najbliższemi zadaniami Ligi, oraz p. Samorewicz, który podkreślił konieczność kontaktu akademików estońskich z akademikami z Wilna. Mocne w treści przemówienie p. Seralda, członka Koła Est.-Polskiego, w którem wskazał na konieczność nawiązania najściślejszej łączności wzajemnej, koniecznej wobec wzmagającego się naporu niemczyzny zakończyło akademję, urozmaiconą produkcjami muzycznemi i śpiewem.

Napełniona sala i głośne aplauzy świadczyły o serdecznym nastroju społeczeństwa akademickiego tallińskiego dla polskich gości.

Nazajutrz dzień cały wypełniły obrady, prowadzone przez zarząd Koła Est.-Polskiego oraz polskich gości nad całokształtem zagadnień zbliżenia akademickiego. Naradom przewodniczyli na zmianę: pp. Serald ze strony Estów oraz Samorewicz ze strony wilnian.

Jako punkty charakteryzujące dążenia koła estońskiego, można przytoczyć: organizowania kursów języka polskiego, rozpowszechnianie polskiej literatury i sztuki, wymiana artykułów w prasie akademickiej oraz w prasie codziennej, referaty na zebraniach otwartych, przeznaczonych również dla szerszego grona, z uwzględnieniem starszej młodzieży szkolnej, zwiększenie ilości studentów, studjujących w Polsce, uzyskanie stypendjów w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie i szereg innych zagadnień o charakterze technicznym.

Ze strony polskiej wysunięto szereg uzupełnień gdzie zaznaczono chęć współpracy w dziedzinie sportu (ośrodek narciarski, sport wodny w Trokach) oraz rolę akademickiego środowiska wileńskiego, najbliższego i najbardziej zorjentowanego w zagadnieniach współżycia ludów bałtyckich, jak również poruszono sprawę audycyj radjowych.

Żegnani serdecznie przez wzorowo gościnnych gospodarzy, akademicy polscy wyjechali do Tartu, odprowadzani na miejsce przez płk. Kurvitza, szefa biura historycznego M. S. Wojsk a zarazem studenta filozofji w Tartu, który przez cały czas pobytu wycieczki w Estonji niestrudzenie i niezmiernie uczynnie opiekował się polskimi gośćmi.

W Tartu zwiedzono miasto oraz Muzeum Etnograficzne, b. bogate i mogące być wzorem dla naśladownictwa (nawet) dla tego typu instytucyj w wielkich krajach, a bodaj że nie dające się porównać z naszemi, na naszą, niestety niekorzyść, poczem rozpoczęły się wizyty w korporacjach.

Jest rzeczą interesującą że ruch korporacyjny jest w Estonji ogromnie rozwinięty: 80 proc. młodzieży należy bądź do korporacyj, bądź do stowarzyszeń pokrewnych, biorąc niezmiernie czynny udział w życiu społecznem. Korporacje estońskie są organizacjami poważnemi i silnemi. Popierane przez swych filistrów, posiadają pierwszorzędne warunki pod względem lokali, urządzeń, dobrze zorganizowane czytelnie i bibljoteki.

Jest faktem że najpiękniejsze domy w Tartu, mieście liczącem 60.000 mieszkańców, należą do korporacyj, których liczba sięga do 30. Jako curiosum należy zanotować istnienie korporacyj żeńskich, właśnie pierwszą wizytę którą delegaci polscy składali — miała miejsce w Kl Judla gdzie podejmowani przez korporantki podwieczorkiem mile i sympatycznie spędzili kilka krótkich, niestety, chwil.

Długi szereg wizyt — w ciągu których delegacja polska wszędzie wręczała gospodarzom jako pamiątkę pobytu — portrety Marszałka oraz wydawnictwa o Polsce zakończył wieczór w Kl Estika, skartelizowanej z wileńską Polonią. Wieczór zaszczycił obecnością p. Hann, minister oświaty, konsul R. P. p. Sepp i inni. W przemówieniach nawiązano nić tradycyj polskich w Dorpacie, i toastom nie było końca.

Ostatni dzień poświęcono wizytom u władz uniwersyteckich; u rektora Köppa oraz prorektora p. Ulnotsa; po południe wypełniła uroczysta inauguracja akademickiego koła estońsko-polskiego w Tartu.

Zebranie otworzył prorektor Ulnots, w dłuższem przemówieniu wskazując młodzieży konieczność wdrożenia się do współpracy z elementem równowagi i spokoju we Wschodniej Europie, jakim jest Polska, poczem głos oddano gościom. Na zebraniu koła które z miejsca wykazało się liczbą 80 członków zapisanych na listę w pierwszym dniu istnienia, byli obecni rektor uniwersytetu oraz prezes Sądu Najwyższego p. Parts.

Przy pożegnalnym stole w Domu Akademickim po serdecznych przemówieniach przedstawicieli władz uczelni oraz akademików, goście polscy mieli okazję do skromnego rewanżu, wręczając upominki przedstawicielkom nowego koła wraz z życzeniami owocnej wspólnej pracy.

Delegacja odjechała, żegnana na dworcu przez liczne grono głośnemi okrzykami: Niech żyje Polska!

Znamienną była obecność na dworcu rektora oraz prezesa Sądu Najwyższego. Ten fakt, jak również obecność ministra Kauna i Stude, towarzyszenie delegacji w roli gospodarza płk. Kurvitza rzuca niezmiernie ciekawe światło na nastrój z jakim społeczeństwo i młodzież estońska witała przedstawicieli Młodej Polski.

Przez cały czas pobytu prasa zamieszczała szczegółowe sprawozdania przyczem np. polityczne przemówienie p. S. Truszkowskiego w Tartu zostało przez szereg organów przedrukowane w całości bez komentarzy i zmian, co świadczy o całkowitej zgodzie z wygłoszonemi tezami.

Pobyt delegatów akademików polskich w Estonji posiada poważne znaczenie nietylko dla współpracy młodzieży obu krajów — niewątpliwie — jak widać z przytoczonych faktów — posiada znaczenie o szerszym zasięgu i sprawie zbliżenia naszych narodów dołożył nowe ogniwo, oby mocne i trwałe. Należy tylko wyrazić życzenie by wślad za nim nastąpiła stała i trwała współpraca, ujęta w formę stałych dorocznych zjazdów, naprzemian w Tallinie i Wilnie, zjazdów będących wspólnym organem młodzieży akademickiej naszych narodów, wzorowanych na analogicznej instytucji Fińsko Estońskiej, posiadającej duże tradycje i ładny za sobą dorobek. *T.*

Nasza ankieta w sprawie estetyki Wilna.

U strony bezpośrednio działającej w estetyce codziennej Wilna.

Gdy już tak dużo zostało powiedziane o szpetocie w życiu codziennem naszego miasta, zapragnęliśmy się dowiedzieć o tem, co się dzieje w kierunku **upiększania tego życia.** W tym celu udaliśmy się do p. inż. architekta, Bogusława Świecimskiego, twórcy naszego kiosku na ostatnich targach i szeregu innych, z dużem powodzeniem wykonanych przezeń pawilonów targowych, wnętrz i t. p. prac w Wilnie. Zapytałem go, jako bardzo bezpośrednio stykającego się z ewentualnem zapotrzebowaniem w tej dziedzinie, o stan i poziom tegoż.

— Stopniowo i bardzo powoli zaczyna się zjawiać wśród kupców i przemysłowców **tendencja do właściwego urządzania swoich lokali.** Najżywiej dało się to odczuć **na Targach.** Było tam sporo nowoczesnych, efektownych pawilonów zarówno wartościowych estetycznie, jak i reklamowo, bo przyciągających publiczność. Zresztą jedno z drugiem jest nierozłącznie związane.

Co do urządzeń sklepowych, to chociaż i w tem widać pewien postęp, jednak jeszcze powolniejszy. Najbardziej dbają o swój wygląd **cukiernie.** Parę takich cukierenek zjawiło się ostatnio na Wielkiej. Gorzej jest z kawiarniami. Z innych przedsiębiorstw wyróżniłbym pewien sklep z materjałami radjowemi. Jest wzorowo skomponowany. Jego **wnętrze łączy się doskonale z zewnętrznym wyglądem, ten zaś bardzo dobrze związany jest z elewacją domu.** Wszystko jest efektowne, nowoczesne, przyciągające wzrok, a jednak nie zbytnio jaskrawe, **nie kolidujące z wyglądem ulicy.**

A w Wilnie szczególnie trzeba to **wszystko umieć pogodzić.** Trzeba wiedzieć jakie dać urządzenie jakiegoś lokalu handlowego, przemysłowego, czy innego **na zabytkowej ulicy Zamkowej, aby nie kłóciło się z jej stylowym charakterem,** nie szpeciło tej części miasta, a jakie na Mickiewicza, banalnej i pospolitej, gdzie już jest o wiele więcej swobody.

— A propos Zamkowej. Słyszałem, że pan inżynier urządza tam jeden z lokali kawiarnianych. Czy nie możnaby było zdjąć tych **brzydkich kafli** ze wnątrz a zastąpić je choćby zwyczajnym tynkiem?

— Byłoby to wskazane. Ze względu jednak na pewien koszt z tem związany właściciel lokalu chce je zatrzymać.

— Szkoda... A może uczynią to właściciele ślicznej, zabytkowej kamieniczki naprzeciw poczty? Wracamy jednak do zasadniczego tematu.

— Jaka jest opinja Pana o wnętrzach **kin?**

— Z wyjątkiem dwóch, może od biedy — trzech jako tako znośnych, **są fatalne.** Szczególnie np. ich poczekalnie. Z tych dwóch jedno ma efektowniejsze wejście, a mniej ciekawe wnętrze. Drugie odwrotnie. Jest trzecie, które np. ma ściany znośne, resztę zaś bardzo brzydką. A przecież **od wyglądu danych lokali zależy w znacznej mierze powodzenie mieszczących się w nich przedsiębiorstw.** Dlaczego pp. właściciele kin nie wezmą przykładu z Warszawy. **Cały szereg stołecznych kinowych sal może posłużyć za wzór.** Już same ich westybule zapraszają. Są kina w Wilnie niczem waściwie nie występujące nazewnątrz, poza przeciętnym napisem, czy brzydkiemi gablotkami z fotosami. Jedno ma reklamę neonową. Jaskarwą, drogą, ale tak źle skomponowaną, że nic nie mówi.

A powinna swoim kształtem już wołać, zapraszać wskazywać. Tymczasem tylko prostokąt, pudełko, a w środku litery. Znów mógłbym powołać się na przykłady stolicy. Koszt ten sam a efekt zupełnie inny **i estetyki więcej i skuteczniejsza reklama.**

— Czem pan inżynier tłumaczy **ten stan niepomyślny estetyki ogromnej większości wileńskich lokali publicznych?**

— Oczywiście **zasadniczym brakiem zrozumienia tych spraw.** Pozatem pewną **bardzo fałszywą oszczędnością.** Właściciel takiego lokalu boi się jakiejś uznanej bardziej firmy jakiegoś kompetentnego specjalisty. Chwyta **fuszera bez wykształcenia, bez żadnej kultury.** W najlepszym razie jest to poprawny rzemieślnik. Niestety dzisiaj dopiero narasta to pokolenie rzemieślnicze, które przechodzi przez odpowiednie szkoły, uwzględniające, a nawet forsujące zasady kultury artystycznej. Zwykle więc taki **właściciel fuszeruje razem z tym „tanim" przedsiębiorcą. W rezultacie zaś kosztuje go to wszystko bardzo drogo.** Po pierwsze rzadko kiedy taki przeciętny albo i podrzędny majster ma dostatecznie rozwiniętą etykę zawodową. Przy swoich słabych kwalifikacjach bierze ile się da najwięcej nierzadko więcej niż specjalista o wyższem wykształceniu. Liczy na zysk doraźny na krótką metę. Kosztuje on jeszcze dlatego drożej **że i rezultat takiej fuszerki jest do niej proporcjonalny.** Rzecz oczywista że lokal w ten sposób urządzony **nie może być odpowiednio atrakcyjny** nie będzie **żadną reklamą** chyba **ujemną.** Tymczasem nawet niektóre banki w Wilnie są zbiorem przypadkowo, bez żadnej kompozycji nagromadzonych banalnych w dodatku, sprzętów. Co wobec tego mówić o mniejszym handlu?

Dopiero w ostatnim roku właściwie zaczął się wspomniany postęp.

— Wiem, że to związane jest również z osobą Pana. Czy mógłby mi Pan wskazać ważniejsze swoje prace?

— Owszem. Urządzenie nowego popularnego działu w pewnym domu towarowo-przemysłowym, które starałem się przeprowadzić jak najściślej według omówionych tu z panem zasad, połączenia korzyści handlowych z walorami estetycznemi, choć nie wszystko ze względów lokalowych, mogłem urządzić tak jak chciałem, oraz pewną restaurację-dancing i jeszcze niektóre inne.

Tem wyczerpaliśmy nasz wywiad. Teraz nieco wniosków.

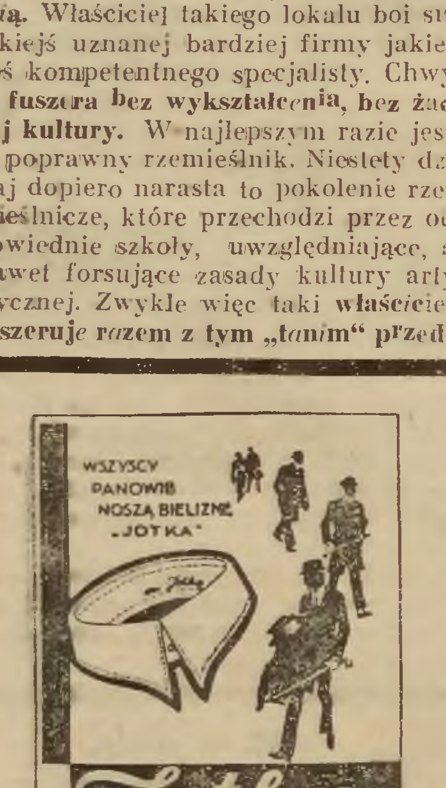
Corocznie opuszcza obie politechniki w Polsce, warszawską lwowską oraz trzy akademje artystyczne (razem z wileńskim wydziałem sztuk pięknych) zastęp zdolnych architektów, artystów malarzy, grafików i innych. Wielu z nich dzisiaj pomnaża szeregi bezrobotnych. Każdy zaś jak najchętniej z pewnością za niezbyt wygórowaną zapłatę, zajmie się każdym projektem wnętrza, wystawy sklepowej, przedsionka, wejścia (to ważne) czy szyldu i zrobi to ładnie, celowo i efektownie. Wystarczy jedno, czy dwa ogłoszenia w codziennem piśmie, aby zebrać liczne oferty. Dopiero potem rzemieślnik pod kierownictwem architekta, czy innego artysty, może ten projekt wykonać.

Ale cóż zrobić, kiedy u nas domy nawet budują cieśle, albo murarze, albo przedwojenni „jądowcy" (inż. lądowi) z bardzo niewielkiem pojęciem o architekturze, zwłaszcza nowoczesnej.

Czas już skończyć z tym kultem ignorancji, z tym ogólnym bezładem w tak ważnych dziedzinach życia.

Wracam jeszcze do kwestji wyglądu wymienionych w tej ankiecie tyle razy publicznych lokali. **Przyszła komisja artystyczna przy naszym zarządzie miasta** musi, podobnie, jak to się dzieje w Krakowie i gdzieindziej zająć się niemi energicznie. Znaczenie ich, tak jak dawnej królewskich zamków książęcych, czy też magnackich pałaców jest ogromne dla podniesienia kultury estetycznej przeciętnego obywatela. Na ich wyglądzie kształci on nieraz zupełnie mimowoli, swój smak. Jeżeli tę sprawę uregulujemy, reszta automatycznie przyjdzie. Ani się obejrzymy, gdy z mieszkań prywatnych zaczną wypadać jedno po drugiem okryte kurzem i pleśnią resztki secesji, różnych pseudo-stylów t. p. falsyfikatów, oraz wszelkiej t. p. tandety.

S. Z. Kl.



Na jakie terytorjum U.S.B. policja nie może wejść bez uzasadnionej potrzeby.

Na zasadzie **ustawy o szkołach** akademickich z 15 maja 1933 roku Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego ustalił następujący teren U. S. B., na który organy bezpieczeństwa mogą wkroczyć z własnej inicjatywy jedynie w wypadkach nagłego niebezpieczeństwa, powiadamiając o tem natychmiast Rektora USB.

I. — Główny kompleks gmachów, ograniczony ulicami Uniwersytecką (nr. 3, 5 i 7) Świętojańską (4 i 10), Zamkową (11 i 13) i Skopówką (2); — z wyłączeniem w tym kompleksie — 1) dziedzińca Skargi (wejście od Świętojańskiej) a to ze względu na to, że dziedziniec ten stanowiąc przejście do plebanji i kancelarji parafji Świętojańskiej, nie jest terenem wyłącznie uniwersyteckim, oraz 2) dziedzińca Sarbiewskiego (przejściowego, główne wejście od Uniwersyteckiej) ze względu na wychodzące nań uniwersyteckie lokale, należące do parafji Świętojańskiej i zajęte przez SMPO., które to lokale nie należą do terenu U. S. B.

II — Collegium im. Marszałka Piłsudskiego (ul. Zakretowa 1 i Objazdowa 2);

III — Collegium im. Czartoryskiego (Zakretowa 23 i Sierakowskiego 2) i IV — Collegium im. Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22 i Słowackiego 15);

V — Mury po-bernardyńskie, mieszczące zakłady wydziału Sztuk Pięknych (św. Anny 4);

VI — Klinika Poł.-Ginekolog. (Bogusławska 3);

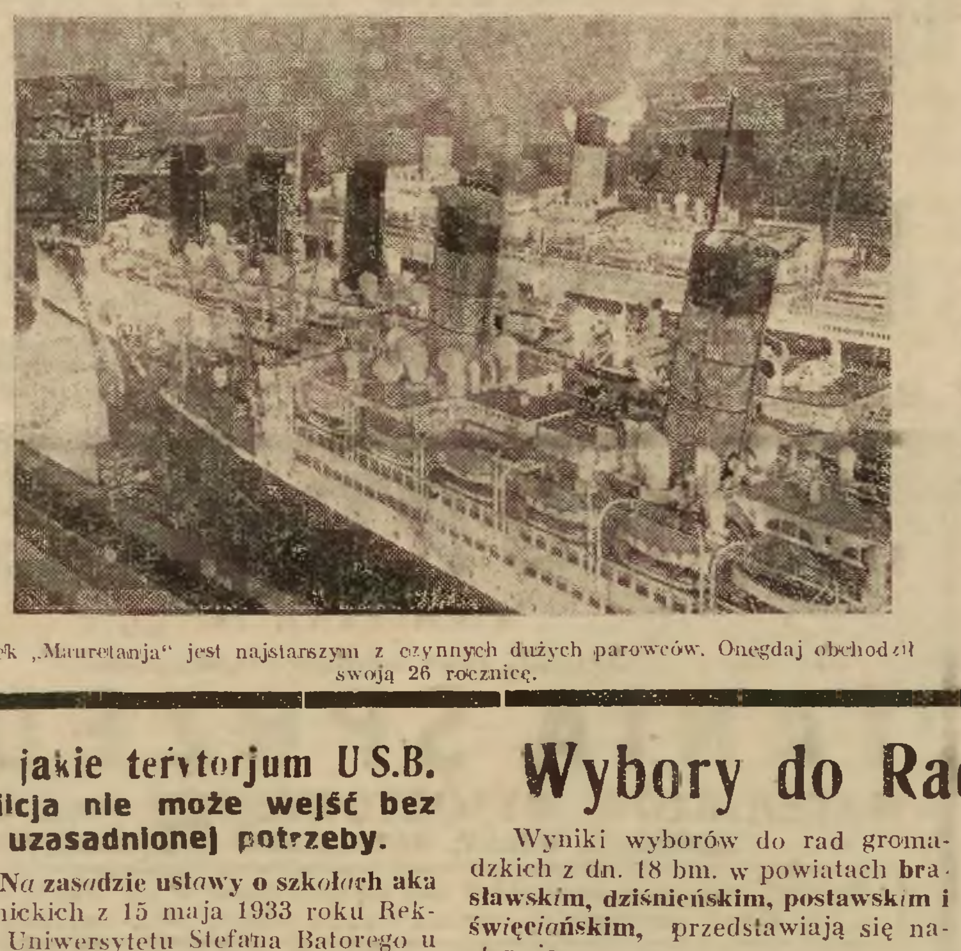
VII — Zakład Hodowli Zwierząt (zauł. Zakretowy 1);

VIII — Kliniki i zakłady znajdujące się w obrębie kompleksu budynków szpitala wojskowego na Antokolu. **(h).**

Skradli kufry z ubraniem i bielizną.

Do mieszkania Cielicy Andrzeja, mieszkańca kol. Szuniowce, gm. głębockiej dostali się złodzieje, skąd skradli na szkodę córek wymienionego 2 kufry z ubraniem *i* bielizną. — Złodzieje, prawdopodobnie spłoszeni, jeden z kufrów pozostawili nienaruszony w odległości 10 mtr. od domu, z drugiego zaś skradli różne rzeczy ogólnej wartości 900 zł.

Najstarsza ze starych panien oceanu.



Statek „Mauretanja" jest najstarszym z czynnych dużych parowców. Onegdaj obchodził swoją 26 rocznicę.

Wybory do Rad Gromadzkich.

Wyniki wyborów do rad gromadzkich z dn. 18 bm. w powiatach **brasławskim, dziśnieńskim, postawskim i święciańskim,** przedstawiają się następująco:

Ogółem akcją wyborczą objęte były 34 gromady, podzielone na 229 okręgów, z przypadającą ilością mandatów 637. Głosowanie nie odbyło się z powodu złożenia jednej listy w 219 okręgach, co dało BBWR 459 mandatów, zaś głosowanie jawne i tajne objęło po 5 okręgów. **Ogólna ilość mandatów zdobytych przez BBWR wyniosła 614. Listy opozycyjne uzyskały 23 mandaty.** Frekwenucja około 40 proc. Przebieg akcji wyborczej spokojny.

Ustalenie tożsamości samobójczyni z ogrodu Bernardyńskiego

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż z Wilenki wpobliżu gmachu Teatru Letniego w ogrodzie Bernardyńskim wyłowione zostały przez przechodzącego robotnika zwłoki nieznanej kobiety, zmarłej naskutek utopienia się.

Wobec nieodnalezienia przy zwłokach żadnych dokumentów policja przez szereg dni nie mogła ustalić jej tożsamości.

Dopiero onegdaj po żmudnych dochodzeniach wreszcie tożsamość nieznanej samobójczyni została stwierdzona. Okazała się nią 57-letnia Marja Ciechanowska (Młynowa 2).

Jak ustalono, C. wyszła z mieszkania jeszcze w dniu 13 bm. po południu, zamykając je i zabierając klucze ze sobą. Nikt z sąsiadów nie zauważył zniknięcia Ciechanowskiej a dopiero przed trzema dniami spostrzegła to córka samobójczyni — żona urzędnika państwowego, która przyszła odwiedzić matkę i zastała drzwi mieszkania zamknięte.

Po wyważeniu drzwi znaleziono w mieszkaniu pozostawiony przez samobójczynię list, w którym zawiadamia o swoim zamiarze i podaje, że powodem, który skłonił ją do tak tragicznego kroku, była choroba serca.

Zwłoki samobójczyni wydane zostały krewnym.

Zima idzie. Kra na rzekach i jeziorach.

Znaczny spadek temperatury i mróz dochodzący w nocy z 19 na 20 bm. do 10 st. C. spowodował pojawienie się kry na Wilji, Dźwinie i Niemnie oraz na innych rzekach, znajdujących się na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Również pokryły się powłoką lodową mniejsze jeziora w pow. brasławskim.

Na większych jeziorach jak Narocz, Dryświaty, jeziora Trockie pozamarzała woda przy brzegu, co znacznie utrudnia rybakom połów ryb.

Świecące okulary



Jeden z techników niemieckich skonstruował okulary nad któremi umieszczone są lampki elektryczne. Ułatwiają one czytanie w miejscach niedostatecznie oświetlonych, jak w pociągu, poczekalni i t. d.

Duszpasterskie wizytacje J. E. ks. biskupa Gawliny.

Z Podbrodzia donoszą, iż wczoraj rano przybył tu J. E. ks. biskup polowy Gawlina, który po krótkim pobycie w miasteczku udał się do miejscowości granicznych celem przeprowadzenia wizytacji wśród oddziałów K. O. P-u.

Pasterz zwiedzi szereg granicznych oddziałów na terenie pow. święciańskiego i wileńsko-trockiego, gdzie będzie udzielał bierzmowania zarówno wojskowym jak i cywilnej ludności.

J. E. biskupa ludność miejscowa spotykała nader serdecznie.

Konserwacja ruin na górze Zamkowej w Wilnie.

W prasie wileńskiej ukazały się nieścisłe informacje w sprawie konserwacji ruin na górze Zamkowej w Wilnie, przedrukowane przez niektóre pisma warszawskie i krakowskie. Otrzymaliśmy w związku z tem od Wileńskiego Urzędu Konserwatorskiego następujące wyjaśnienia:

Prace konserwacyjne prowadzone są z funduszu przyznanego przez Magistrat m. Wilna, a celem ich nie są poszukiwania archeologiczne, lecz zabezpieczenie ruin od zniszczenia. Nie czyniono też żadnych wykopów w baszcie narożnej i nie odkopywano zasypanych dolnych jej kondygnacyj.

Informacja o tem jest zupełnie błędna, gdyż najniższa kondygnacja baszty nie jest zasypana gruzem, a była i dawniej dostępna. Natomiast w roku bieżącym odsłonięto jedno z okien górnej kondygnacji baszty, zamurowane częściowo przez Rosjan i fragment muru ponad tem oknem oraz rozpoczęto restaurację osypującego się fragmentu muru obwodowego przy baszcie. W ruinach dawnego domu mieszkalnego odczyszczono częściowo od wnętrza gruz, wypierający mur i rozpoczęto prowizoryczne zabezpieczenie rozpadającej się ściany. Program dalszych robót w roku bieżącym uzależniony jest od stanu pogody.

Budowa mauzoleum Królewskiego w Bazylice Wileńskiej.

Kierownictwo Robót przy budowie mauzoleum królewskiego pod kaplicą św. Kazimierza w Bazylice Wileńskiej przygotowuje obecnie materjały budowlane dla drugiej serji robót. W ciągu najbliższych dni będą wykonane zabezpieczenia i wzmocnienia, m. in. filaru, mieszczącego klatkę schodową kaplicy św. Kazimierza oraz dokończone będą prace przygotowawcze, poczem w grudniu wykonane będą ostateczne roboty izolacyjne w mauzoleum, przedsionku i prowadzącej do podziemia klatce schodowej.

Wszystkie prace budowlane w mauzoleum ukończone będą do dnia 15 kwietnia 1934 roku.

Roboty wykonywa firma M. Łempicki, kierownikiem robót jest inż. Henryk Wąsowicz. Końcowym etapem robót budowlanych w mauzoleum będzie ułożenie posadzki w kaplicy św. Kazimierza.

—:::—

Ucieczka umysłowo-chorego.

Z Zakładu Wychowczo — Poprawczego w Wielucianach zbiegł Radomski Aleksander, lat 17, stały mieszkaniec Otwocka, ul. Batorego.

Katastrofa lotnicza we Francji



Koło Beauvais wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot pasażerski, w którym znajdowały się dwie osoby, a mianowicie pilot i radjotelegrafista, stanął nagle w płomieniach i runął ze znacznej wysokości. Pilot i radjotelegrafista zdążyli wyskoczyć na spadochronach i ocaleli.

Na zdjęciu pilot i radjotelegrafista obok zniszczonego samolotu sprawdzają jeden ze spadochronów, który ocalił im życie.

Port w Drui.

Odczyt w ujęciu historycznem przez profesora Limanowskiego i gospodarczem, przez dyrektora Barańskiego, na „Czarnej Kawie" Klubu Społeczn.

Nie jednokrotnie w dziejach, gdy ruch śródziemnomorski. był zamknięty dla handlu, mówił prof. Limanowski przez Dźwinę szły transporty najróżnorodniejszych towarów, które potem drogą morską, docierały do Amsterdamu i Bruges, rozumiał i doceniał znaczenie Dźwiny król Stefana Batory. — Dzięki ruchowi handlowemu przez Dźwinę, powstały Ryga i Dźwińsk. Musimy iść śladami historji, wyzyskać Dźwinę, zbudować w Drui port, postawić tartak i fabrykę, dla przetwarzania drzewa spławianego z Sowietów, gdyż jedynie tą drogą, poprawimy naszą sytuację gospodarczą. Chcąc pokazać cudzoziemcom, że nie tylko jesteśmy narodem artystów, poetów i bohaterskiego wojska, ale że umiemy wyzyskać konjunktury gospodarcze, powinniśmy się zdobyć na wysiłek zrealizowania tych projektów, kapitały na to muszą się znaleść, gdyż już były pewne propozycje. Chwila obecna jest najdogodniejsza, powinniśmy ją wyzyskać — Port w Drui będzie „przeciwstawieniem się Kownu", — przytem port w Drui musię się stać dla północnych województw, tem, czem Gdynia dla centralnych i zachodnich. Co do konjunktur handlowych to z portu w Drui będą korzystać przedewszystkiem produkty naszych ziem, a więc: drzewo, len, miód, wędliny, grzyby, które tą drogą trafią na rynek łotewski, bądź też tranzytem via Ryga do innych państw. Prof. Limanowski nie wątpi, że sprawa portu w Drui wejdzie na drogę realną, od nas zależy, aby tę sprawę przyśpieszyć.

Dyr. Barański wychodząc z założenia, że budowa portu w Drui wyprowadzi z martwego punktu nasze ziemie północno-wschodnie i poprawi ich sytuację gospodarczą, przedstawił w swoim rzeczowym referacie wszystkie korzyści tego portu, oraz warunki niezbędne do realizacji tego projektu. Do gruntownego zespolenia całego obszaru Polski z morzem nie wystarcza wąski pasek Pomorza z Gdynią i Gdańskiem, sama Gdynia sprawy morskiej nie wyczerpuje, i dla tego powinniśmy się starać o nawiązanie kontaktu z Bałtykiem w Rydze, poprzez zaprzyjaźnioną Łotwę, a nawet należałoby szukać zetknięcia z morzem Czarnem przez Konstancę. Przystępując do budowy portu w Drui, musimy przeprowadzić rewizje naszej polityki handlowej z Łotwą, dążąc do zrównoważenia naszego eksportu z importem z tego kraju, oraz zainteresować Łotwę, korzyściami płynącemi z tranzytu towarów polskich przez Rygę. Obecnie ruch na Dźwinie w Drui jest prawie żaden. Budując port w Drui i chcąc, by przyniósł on realne korzyści, musimy dla niego stworzyć zaplecze, takiem naturalnem zapleczem jest wojew. wileńskie, ale niestety brak mu odpowiednich dróg dla dowozu towarów, niezbędną więc rzeczą jest rozbudowa sieci kolejowej, a przedewszystkiem przedłużenie linji Woropajewo — Druja i połączenia jej na południe z Lidą. — Nasza taryfa osobowa jest skonstruowana na dalekie odległości, trzebaby więc odpowiednio zrewidować i przemienić politykę taryf portowych na krótki dystans. Pozatem należy zwrócić się do rządu łotewskiego z prośbą, o usunięcie przeszkód dla żeglugi na Dźwinie.

W Drui jest surowiec, który możnaby wyzyskać, przez stworzenie lokalnego przemysłu przetwórczego, coby podniosło stan gospodarczy całej okolicy, dając pracę szeregowi bezrobotnych.

W dyskusji zabierali głos p. Wacław Studnicki, p. Rouba, p. Gajewski, p. dyr. Maciulewicz, p. inż. Kawenoki, p. inż. Rudkowski i p. Michał Obiezierski. Wreszcie przed zamknięciem zebrania p. prezydent Maleszewski odczytał rezolucję.

„Zebrani na Czarnej Kawie Klubu Społecznego w dn. 18 bm. po wysłuchaniu referatów, stwierdzają że istnieje konieczność budowania portu w Drui, i proszą Klub Społeczny o stworzenie Komitetu Budowy Portu w Drui".

Rezolucję tę przyjęto hucznymi oklaskami. **Z. K.**

—:::—

Pożar.

Na szkodę Litwinowicza Stefana ze wsi Jawneliszki, gminy łyntupskiej, spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą 1500 zł.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

A-ku-ku w „Gongu".

Nowa scena w Wilnie.

Wileński zespół rewjowy kołatał długo, aż się dokołatał własnego teatrzyku. Lokal nieduży, warunki skromne, ale może to i lepiej. Przecie w podobnych warunkach pracuje dziś wiele poważnych zespołów nawet w Stolicy, a kto wie, czy nasze młode siły nie straciły się w imprezie na wielką skalę. Tymczasem tak jak jest, mimo pewnych niewygód, osiąga się dzięki łatwiejszej opłacalności — trwałość imprezy. A to ważne, bo jest w Wilnie dość publiczności, której teatrzyk rewjowy może dać dobrą rozrywkę i która do takiego teatrzyku pójdzie. Z góry tylko wiadomo, że program trzeba będzie często zmieniać. I choć obciąży to bardzo pracę zespołu — „Gong" obiecuje rozmaitość.

Pierwszy program jest b. obfity, może nawet trochę przydługi. Jest to zresztą kwestja tempa, „gazu" no i — sprawności technicznej, która dociągnie się niewątpliwie. Jeśli chodzi o efekt, to nie pokazano wprawdzie rewelacyj, ale parę godzin spędziło się w niezłym humorze i — co nie udało się nawet „gwiazdom" przyjezdnym — bez niesmaku. — To już wiele. Żeby się nareszcie uporać z zarzutami: konferensjerzy mówi i kawały „z brodą" i troszeczkę zgrywali się co zresztą dotyczy i p. Rostockiego (ale tylko w „Rozstaniu"!) i p. Jaksztasa, jako charaktery stycznego. P. Rostocki jako konferensjer był najlepszy: „czuje się" na scenie i więcej kładzie na wrażenie osobiste i spokojny wdzięk niż na zgóry przygotowany kawał. P. Gozdawa — Drwęski jest istotnie charakterystyczny. P. Gołębiewska tańczyła i ubierała się ładnie (ciekawe: najlepsza dekoracja była przy „Tangu Argentyńskim"). Para Radwan — Rymkiewiczówna tańczyła z wdziękiem Rymkiewiczówna zrobiła duży postęp, osiągając w b. ładnej np. „Symfonji morza" poziom istotnie wysoki. P. Tamberówna jest raczej operowa, nerwu rewjowego nie wykazała. Gong — girlsy miłe, zgrabne i mają szkołę.

Skecze były trochę przydługie. Piosenki może zbyt „lente". Ale w numerach zbiorowych zespół wykazywał temperament i humor. Takiego półfinału jak „Huśtawki" nie powstydziłaby się żadna rewja. Kto nie wierzy — proszę sprawdzić. **jim.**

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Sprawozdanie ze zjazdu gospodarczego Nakładem Rady Wojewódzkiej BBWR. wyszło z druku w wydaniu książkowem sprawozdanie ze zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych województwa wileńskiego, który odbył się w dniach 8 i 9 września rb. Sprawozdanie obejmuje przemówienia, wygłoszone w czasie otwarcia zjazdu, oraz wszystkie referaty, jakie wygłoszone były na plenarnych posiedzeniach, komisjach i w sekcjach. Dział „sprawozdawczy wygłoszonych referatów otwiera znakomita praca byłego ministra rektora USB. prof. Staniewicza pod tyt.: — „Rozwój rolnictwa jako podstawa rozwoju gospodarczego Wilna i Ziemi Wileńskiej". — Sprawozdaniem objęte są również wszystkie postulaty i tezy uchwalone przez zjazd. — Praca przedstawia się okazale i stanowi doniosły przyczynek do charakterystyki sytuacji gospodarczej województwa wileńskiego, jak również dążeń miejscowego społeczeństwa do opanowania kryzysu.

Zamówienia zgłaszać należy do Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR., Wilno, ul. Św. Anny 2 m. 4. Cena egz. — 1 zł. 50 gr.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 21 listopada 1933 r.

7.00 — 7,55: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11,50: Muzyka z płyt. 11,57: Czas. Muzyka. Dziennik poł. Kom. meteor. Muzyka. Kom. op. społ. 15.20: Program dzienny. 15,25. Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda rolnicza. 15,40: „Ostatni Beethoven" — koncert kameralny (płyty). 16,25: Skrzynka PKO. 16.40: „Mała skrzyneczka". 16,55: Muzyka lekka. 17,50: Codz. odc. pow. 18,00: „Restytucja żołnierza i ducha rycerskiego" odczyt. 18,20: Skrzynka muzyczna. 18,35. Koncert życzeń (płyty). 19,00: Program na środę. 19,05: „Rozbudowa gospodarcza Polski w czasach przedrozbiorowych" — odczyt litewski. 19.20: Rozmait. 19,25: Feljeton aktualny. 19.40: Sport. 19,45: Rozmait. — 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert. — 21.00: Sylwety Akad. Literatury. XII. „Dr. Tadeusz Boy — Zeleński". 21.15: D. c. koncertu. 22,00: Słuchowisko o polskich emigrantach: „Umęczone dusze". 22,40. Muzyka taneczna. 23,00: Kom. meteor. 23,05: D. c. muz. tanecznej.

Na egzaminie.



— Pan milczy. Czy moje pytanie jest takie trudne?

— Nie pytanie. — Odpowiedź.

KRONIKA

Wtorek 21 Listopad

Dziś: Ofiarowanie N.M.P.
Jutro: Cecylji P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 04
Zachód — g. 3 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 20-XI 1933 roku.

Ciśnienie 779
Temp. średnia — 6
Temp. najn. — 1
Temp. najw. — 11
Opad —
Wiatr poł.-wsch.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: pogodnie

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 21 listopada 1933 r.** Nocą i rankiem umiarkowany mróz, w dzień słabszy. Naogół dość pogodnie. Słabe wiatry z kierunków południowo — wschodnich.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **PODZIĘKOWANIE. Tym wszystkim którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi memu ś. p. Franciszkowi Szczęśniakowi przodownikowi służby śledczej, zmarłemu tragicznie w dniu 17 bm., a w szczególności p. naczelnikowi wydziału wojewódzkiego bezpieczeństwa Żmigrodzkiemu p. komendantowi wojewódzkiemu insp. Buczowskiemu, komendantowi P. P. m. Wilna insp. Izydorczykowi, naczelnikowi Urzędu Śledczego kom. Wasilewskiemu, kierownikowi wydziału śledczego p. pkom. Glińskiemu, kierownikowi 2-giej brygady aspir. Królikowskiemu oraz wszystkim oficerom P P. i kolegom zmarłego składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać. ŻONA I DZIECI.**

OSOBISTA

— **P. wicewojewoda Marjan Jankowski** po zupełnym powrocie do zdrowia objął w dniu wczorajszym, w poniedziałek, urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA

— **Z Izby Kontroli Państwowej.** Przybył do Wilna na lustrację Okręgowej Izby Kontroli Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli p. Zenobjusz Rugiewicz, w towarzystwie dyrektora departamentu p. Smoleńskiego, naczelników wydziału pp. dr. Prokopowicza i Olkowskiego oraz radcy p. Telszewskiego.

HARCERSKA

— ***Zmiana lokalu władz harcerskich.*** — Zarząd Oddziału Wileńskiego Z. H. P. i Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy mieszczą się obecnie przy ulicy Zarzecznej 21 m. 1, tel. 8 — 89. Wobec tego został zlikwidowany dawny lokal tych władz przy ulicy Zawalnej 16—1.

— **Mundury harcerskie ze lnu.** Wśród drużyn harcerskich w Wilnie odbywa się propaganda za szyciem mundurków harcerskich z płótna lnianego. Początek pod tym względem dała „Trzecia Wileńska Drużyna Harcerzy" która postanowiła przyodziać wszystkich swoich członków w mundury lniane. — Dotychczas drużyna nabyła na ten cel 100 metrów płótna lnianego w Towarzystwie Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zbiórka uliczna na budowę publicznych szkół powszechnych** w dniu 11 listopada rb. przyniosła 670 zł. 83 gr. Komitet 11 listopada T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powsz. w Wilnie serdecznie dziękuje przewodniczącym sekcyj p. dr. J. Rostkowskiej, p. kpt. A. Siemiejskiemu, p. J. Kondratowiczównie i p. A. Jasińskiemu, jak również p. dyr. Szpakiewiczowi, Kołom Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. przy szkołach, kierownictwom szkół i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wyników propagandy i zbiórki.

Sprawozdanie z list składkowych i ze sprzedaży nalepek będzie ogłoszone osobno.

— **Program zajęć w gimnazjach nowego typu.** Dowiadujemy się, że władze szkolne wydały instrukcję w sprawie trwania roku szkolnego i rozkładu zajęć w gimnazjach nowego typu. Rok szkolny ma składać się conajmniej z 205 dni zajęć po odliczeniu niedziel, świąt i przerw w okresie feryj letnich i zimowych. Rok szkolny dzieli się na 4 okresy po dwa okresy w każdem półroczu, przyczem za koniec pierwszego półrocza przyjęte są ferje Bożego Narodzenia. Rozkład zajęć obejmuje 32 godziny lekcyjne tygodniowe. Zasadniczą inowacją jest wprowadzenie 2 godzin popołudniowych w tygodniu przeznaczonych na gry i zabawy szkolne.

— **Pożyteczna placówka w nowym lokalu.** Dnia 19 bm. o godz. 12 odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu Szkoły Pracy Domowej Tow. „Światła". W obecności przedstawicieli Urzędu Woj., władz szkolnych, Samorządu Miejskiego, zaproszonych gości, członków Tow. i Zarządu, oraz delegacji uczenic — ks. Rymkiewicz dokonał poświęcenia, oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie o praktycznej roli szkoły w życiu społeczeństwa wileńskiego.

Poczem zgromadzono się w świetlicy przy wspólnem śniadaniu. Jej jasne ściany, zdobione ręcznemi winietami, zwracają ogólną uwagę. Równie miłe wrażenie pozostawiają sale wykładowe.

Przeszło 800 uczenic z 20 szkół powszechnych przychodzi tu raz tygodniowo, by uczyć się racjonalnej pracy domowej. Podzielone na 3 grupy przechodzą kolejno wszystkie 3 działy — Przy praniu i prasowaniu zaznajamiają się ze sposobami usuwania plam z ubrań, oraz farbowania łatwiejszych rzeczy. — W szwalni obok robót szydełkowych, uczą się kroju. Wystawa tych prac podobała się wszystkim. Dziewczęta z oddziałów 6 i 7 szkoły powszechnej potrafią już uszyć sobie koszulę, bluzkę, czy szlafrok.

Kuchnia bardzo czysto utrzymana, tu uczenice gotują same obiady i przygotowują pieczywo. Stoły zastawione potrawami dały chlubne świadectwo tym młodocianym gospodyniom. Ubrane w białe fartuszki, trochę przestraszone nieznanemi twarzami swych gości, podawały herbatę.

Słowa uznania należy również wyrazić całemu personelowi nauczycielskiemu, który ujął swą gościnnością oraz rzetelną radością wobec rezultatów swej pracy w świąteczny dzień nowego, większego i wygodniejszego lokalu — szkoły.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Referat posła Kamińskiego.** Dn. 22 bm. o godz. 18.15 w środę w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny odbędzie się zebranie informacyjne dla członków Koła BBWR dzielnicy Śródmieście. Na zebraniu tem poseł sejmowy Władysław Kamiński wygłosi referat pod tyt. Aktualja polityczno- gospodarcze. Po referacie odbędzie się dyskusja, poczem omawiane będą sprawy organizacyjne Koła. Powiadamiając tem swych członków, Zarząd Koła prosi ich o obowiązkowe stawiennictwo na zebranie.

— **Kurs z księgowości.** Z ramienia Związku Księgowych w Polsce, Komisja Organizacyjna Oddziału Wileńskiego tegoż Związku komunikuje, że około 1 grudnia rb. ma być zorganizowany krótki (10-ciodniowy) kurs stosowania księgowości przebitkowej dla członków Związku, jak również i dla osób do Związku nienależących.

Informacje i zgłoszenia codziennie od 8 do 15 w Komisji Organizacyjnej, w lokalu Tow. Ub. „Przezorność" Mickiewicza 24 — telefon 6—49.

Zgłoszenia do dnia 25 bm.

— ***Środa Literacka*** w dniu jutrzejszym rozpocznie się o godz. 8.30 wiecz. i wypełniona będzie referatami dwóch wybitnych pisarzy żydowskich. Dr. M. Althauer, profesor Instytutu Europy Wschodniej, mówić będzie o „Wzajemnych wpływach polsko — żydowskich w dziedzinie językowej", a redaktor A. Mark, tłumacz licznych dzieł polskich na język żydowski, „O wpływie literatury polskiej na żydowską".

Środa zapowiada się bardzo ciekawie.

Wstęp dla członków, sympatyków i zaproszonych lub wprowadzonych gości.

— **Klub Włóczęgów.** W środę dnia 22 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 135 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków Klubu jest konieczna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Z kroniki Legjonu Młodych.** Dnia 19 bm. o godz. 17 odbyło się w sali BBWR (ul Św. Anny 2) uroczyste ślubowanie kandydatów Legjonu Młodych Obwodu Instytutu Nauk Handlowo — Gospodarczych.

Po ślubowaniu 24 kandydatów, nastąpiło odczytanie gratulacyjnych telegramów.

Zasługującem na podkreślenie, było przemówienie senjora L. M. p. kpt. T. Topór-Wąsowskiego, który w gorących słowach życzył Organizacji pomyślnej pracy i ostrzegał członków przed zmaterjalizowaniem poglądów na niekorzyść wartości duchowych.

Uroczystość zakończyła się o godz. 18,30

RÓŻNE

— **Związek Legjonistek Polskich** zawiadamia swoje członkinie, że w środę dnia 22 bm. odbędzie się zebranie informacyjne.

Obecność wszystkich członkiń konieczna

Zarząd Związku Legjonistek wzywa wszystkie legjonistki dotychczas do Związku nie zapisane, aby zgłaszały się w kancelarji Zw. przy ulicy Żeligowskiego 4 w sprawie należnych im odznaczeń. Zgłoszenia są przyjmowane codziennie do dnia 24 bm. włącznie od godz. 18 do 19.

Odznaczenie w Wileńskim Wojewódzkim Komitecie Kolejowym L. O. P. P

W niedzielę o godz. 13 w Sali Konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, odbyła się podniosła uroczystość wręczenia honorowej odznaki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej osobom odznaczonym z okazji X-lecia LOPP. za wybitną pracę i zasługi położone dla dobra tej, tak ważnej dla Państwa, organizacji społecznej.

Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, a zarazem Prezes Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Kolejowego LOPP., p. inż. Kazimierz Falkowski, przemówił gorąco do zebranych, dziękując za dotychczasową działalność i zachęcając do dalszej owocnej pracy dla dobra LOPP., poczem dokonał aktu wręczenia honorowej oznaki.

Odznakę złotą — 1 stopnia otrzymali: — Pp. Prezes Kom. Kolei LOPP. w Wilnie, inż. K. Falkowski, inż. Jan Blum, inż. Edmund Burczyński, Aleksander Horodyski z Łunińca, Stanisław Hryniewicki Iwanicki M. z Brześcia, H. Markiewicz z Białegostoku, Juljusz Narkowicz z Wilna, Antoni Niedziałka z Siedlec, Juljan Nowakowski z Wilna, R. Paszkiewicz z Wilna, A. Romaszko z Wilna, inż. Aleksander Skwarczewski z Wilna, inż. Czesław Witort z Brześcia, Jan Wojczyk z Baranowicz, inż. Włodzimierz Butkiewicz z Wilna.

II stopień odznaka srebrna. Jan Czapkowski z Lidy, M. Dzięcioł z Brześcia, M. Fedorowicz z Brześcia, inż. T. Fedorowicz z Wilna, K. Filemonowicz z Wilna, M. Forkiewicz z Dukszt, E. Hałaburda z Wołkowyska, Wł. Jurewicz ze Starosielc, M. Kisielewski z Nowojelni, Wł. Kleban z Lidy, K. Kowalewski z Baranowicz, M. Kwasiborski z Grodna, J. Łańcucki z Brześcia, F. Moszczyński ze Stołpców, inż. Jan Popławski z Wołkowyska, inż. St. Popławski z Białegostoku, J. Rodziewicz z Wilna, Al. Sadowski z Brześcia, Br. Sadowski z Grodna, B. Sokołowski z Wołkowyska, J. Szczepański z Łunińca, inż. Piotr Szulc z Wilna, inż. B. Szwengruben z Królewszczyzny, St. Szydłowski z Łap, Br. Trynkiewicz z Białegostoku, Al. inż. Tyszka z Wilna, Wł. Wojczycki z Brześcia, Adam Wróblewski z Łap.

III stopień — odznaka bronzowa. Józef Aluk z Porubanka, Andrzej Biernacki z Baranowicz, W. Borowski z Grajewa, J. Bałrowski z Wilna, R. Drozdowski z Brześcia, Zdzisław Goszczyński z Wołkowyska, Jan Kosobudzki z Wilna, Marja Kowalewska z Wilna, J. Kwieciński z Wilna, J. Lachowicz z Wilna, M. Łosakiewicz z Grodna, B. Maciejczyk z Pogorzelec, K. Magier z Nowojelni, Jan Marszałek z Wołkowyska, St. Norejko z Wilna, Michał Oświecimski z Białegostoku, Jan Płaszyński z Grodna, St. Rajchert z Białegostoku, Ap. Rutkiewicz z Królewszczyzny, Wł. Sieleniewicz z Wilna, Antoni Szwankiewicz z Bogdanowa, Wł. Szymkiewicz z Białegostoku, Fr. Sinica z Białegostoku, Wł. Szlempo z Sokółki, R. Tomaszewski z Wilna, Józef Ułas z Grodna, Cz. Wesołowski z Wilna, St. Wiślańska z Wilna, W. Wojniłło z Wilna Antoni Wróblewski z Oran, W. Zakrzewski z Baranowicz, Józef Zdanowicz z Lidy, Al. Zelechowski z Białegostoku, Wiktor Żyźniewski z Grodna.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością pp.: Naczelnik Wydziału Wojskowego Urzędu Wojewódzkiego, a zarazem Wice — Prezes Wojewódzkiego LOPP., Wiśniewski, Zastępca Starosty Czernichowski, mjr. Kamiński, kpt. Wyganowski, oraz Naczelnicy Wydziałów DOKP.

Dni przeciwgruźlicze.

Wileński Wojewódzki Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" w dążeniu do jaknajszerszego spopularyzowania idei walki z gruźlicą w okresie od 1 grudnia rb. do 10 stycznia 1934 r. rozwija działalność odczytową na szerszą skalę. Dysponując odpowiednim sztabem fachowym prelegentów oraz materjałem technicznym, podejmuje się bezinteresownego wygłaszania odczytów higjenicznych z wyświetlaniem przezroczy. Stowarzyszenia oraz instytucje, zamierzające skorzystać z pracy Sekcji Propagandowej proszone są o wcześniejsze zgłaszanie zapotrzebowań na prelekcje z podaniem terminu i ew. tematu pod adresem Poradni W. T. P. — Żeligowskiego 1—16 do Sekcji Propagandowej „Dni Przeciwgruźliczych" codziennie od 13 do 17.

Spóźnione zgłoszenia mogą być nieuwzględnione.

Giełda zbożowo - towarowa i lniarska w Wilnie.

z dn. 20. 11. 1933 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I stand. 16.20. Jęczmień na kaszę zbier. 14,10 (tend. słabsza). Owies zadeszczony 12,30. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,12 i pół — 37,50, żytnia 55 proc. 25 — 25.50, 65 proc. 20,50 — 21,50, sitkowa 17 — 18, razowa 17,50 — 18. Otręby żytnie 10,30, pszenne cienkie 10,75. Gryka zbier. 19,75 (tend. mocna). Siemię lniane 90 proc. 35,37 — 35,46

Ceny orjentacyjne: Żyto II stand. 15. Pszenica zbier. 20 — 20,50. Owies standartowy 14,80 — 15. Mąka żytnia raz. szatrow. 18,50 — 19. Otręby jęczmienne 9 — 9,25. Ziemniaki jadalne 6. Siano 6,50 — 7. Słoma 5 — 5,50. Kasze — bez zmiany.

TEATR I MUZYKA

— ***Teatr Miejski Pohulanka.*** — Dziś we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 8 wiecz. po raz trzeci „Dziady" arcydzieło Adama Mickiewicza w inscenizacji L. Schilera, dekoracjach Andrzeja Pronaszki, z muzyką: Mozarta, Webera, Pergolesiego, Bethovena, Ogińskiego, Chopina, Moniuszki, Paderewskiego. W wykonaniu bierze udział cały zespół.

Po usprawnieniu strony technicznej — przedstawienie skończy się przed godziną dwunastą.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś dnia 21 i jutro 22 bm. w Baranowiczach doskonałą komedję St. Kiedrzyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba".

— *Teatr Muzyczny „LUTNIA".* —

— **Ostatnie przedstawienia „Czar Walca" po cenach zniżonych.** W pełni wielkiego powodzenia „Czar Walca" schodzi wkrótce z repertuaru, ustępując miejsca ostatniej nowości scen zagranicznych widowisku — operetce Benatzkiego „Pod Białym Koniem" — „Czar Walca", w którym dowcipna treść, przezabawne sytuacje, oraz przepiękne walce splatają się w pełne czaru widowiska, grany będzie tylko do czwartku, a więc dziś „Czar Walca". Ceny miejsc zniżone.

— **„Pod Białym Koniem".** Teatr Muzyczny „Lutnia" przygotowuje olbrzymie widowisko operetkowe, zakrojone na wielką skalę. Imponujące to widowisko wystawione zostanie z ogromnym nakładem pracy i kosztów. Zainteresowanie się tą wyjątkową premjerą — wielkie.

Premjera w końcu bieżącego tygodnia.

— **Teatr — Kino Rozmaitości.** Dziś, we wtorek dnia 21 bm. (pocz. seansów o godz. 4) świetny film „Tajemnica Gwiazdy Filmowej" Na scenie krotochwila w 1 akcie Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler".

— **Teatr Rewji „GONG" — Trocka 2.** — Dziś i codziennie Rewja w 20 obrazach pt. A KU — KU!!! z udziałem wybitnych sił stołecznych i miejscowych. — Codziennie 2 przedstawienia. — Początek o godz. 18,30 i 21.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

Poważniejsza kradzież mieszkaniowa miała miejsce wczoraj przy ulicy Fabrycznej 39. Nieujawnieni narazie sprawcy, korzystając z chwilowej nieobecności gospodarza p. Stanisława Lachowicza, przedostali się do wnętrza mieszkania i zabrali stamtąd rozmaitą garderobę, nie gardząc nawet konfiturami, poczem ulotnili się.

Poszkodowany ocenia straty swoje na 600 złotych.

Policja prowadzi dochodzenie (e).

SEZON ZACZADZEŃ.

Z nastaniem mrozów zaczęły się mnożyć wpadki zaczadzeń. Ubiegłej nocy zanotowano cały szereg wypadków, w których interwenjowało pogotowie ratunkowe.

Przy ulicy Litewskiej 7 uległa zaczadzeniu rodzina inż. Kolendy, składająca się z 4 osób. Na szczęście obejrzano się w porę i szybka interwencja lekarska uratowała wszystkim życie.

Podobny wypadek zaszedł również przy ulicy Słomianka 9, gdzie uległy zaczadzeniu dwie panny. I tym razem szybka interwencja pogotowia ratunkowego uratowała im życie.

NIELEGALNY HANDEL ZAPALNICZKAMI.

Wczoraj wieczorem na rynku Łukiskim wywiadowcy wydziału śledczego zatrzymali niejakiego Ilję Genfandsztejna (ul. Piłsudskiego), trudniącego się potajemnym handlem zapalniczkami, pochodzącemi z przemytu.

W czasie rewizji przy zatrzymanym znaleziono trzy zapalniczki. (e).

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic





Kim był naprawdę Robinson Kruzoe?

Niezwykłe przygody szkockiego marynarza?

Któż nie czytał w dzieciństwie „Robinzona Kruzoe", książki pełnej tajemniczych przygód na bezludnej wyspie! Kto nie marzył o zakosztowaniu choćby przez chwilę tego pierwotnego życia?

Robinzon Kruzoe nie jest jednak postacią fantastyczną, za jaką jest powszechnie uważany. Robinzon żył naprawdę, tylko pod innem nazwiskiem.

Był to marynarz szkocki, Aleksander Selkirk (1676 — 1712), znany ze swych awantur, zuchwały i odważny.

Podczas jednej z licznych kłótni na okręcie, zranił jakiegoś marynarza dano mu wtedy do wyboru: albo ciężką chłostę, albo zamieszkanie na bezludnej wyspie, obok której właśnie okręt przejeżdżał.

Selkirk zgodził się na bezludną wyspę. Zaopatrzono go w pościel, ubranie, strzelbę i proch z kulami, kociołek i Pismo Święte.

Bezludna wysepka Juan Fernandez, na której znalazł się Selkirk, położona była na Oceanie Spokojnym na zachód od Ameryki Południowej. W roku 1563 odkrył ją hiszpański żeglarz Juan Fernandez i zamieszkał na niej ze swoją rodziną. Po kilku latach utworzyła się cała osada; po pewnym jednak czasie opuścili ludzie odciętą od świata wyspę. Dopiero w sto lat później zabłąkał się na nią jakiś Indjanin, którego jednak zabrał przepływający okręt.

Aleksander Selkirk był więc jedynym człowiekiem na wyspie Juan Fernandez.

Pierwsze dni jego pobytu były bardzo ciężkie i smutne; nie oddalał się zupełnie od brzegu morza, bał się tej ogromnej pustki i ciszy, jaka tchnęła od wyspy. W obawie przed niebezpieczeństwem starał się wcale nie zasypiać. Pożywienia dostarczała mu zwierzyna, którą mógł upolować dzięki zapasowi kul i prochu, jakim obdarzyła go załoga okrętu.

Kiedy jednak ukończył się ów funt prochu musiał myśleć o nowym sposobie zdobywania pokarmu. Dookoła wyspy rozpościerało się morze, które nie szczędziło ani ryb, ani ostryg i raków, więc nie potrzebował się Selkirk zbytnio kłopotać o pożywienie.

Zaczął się też powoli przyzwyczajać do swej wyspy, zapuszczał się od czasu do czasu w jej zarośla i czynił różne odkrycia. Nauczył się gotować doskonałą zupę z żółwia, z gałęzi pewnego gatunku palm sporządzał jarzynę a drzewko pimentowe dawało przyprawę zwaną angielskiem zielem.

Wprawdzie nie miał już prochu do zabijania dzikich kóz, jednak nie wyrzekł się ich mięsa — gonił kozy i zabijał je nożem.

Chcąc rozniecić ogień tarł na sposób dzikich dwa kawałki suchego drzewa. Robinson-Selkirk, w czasie słoty chronił się w skalnej pieczarze, gdzie gromadził na zimę, t. j. na okres deszczu, ogromne zapasy pożywienia.

Niedługo tak się przyzwyczaił do samotności, że polubił swoją wyspę. Rozmyślał też dużo nad dawnem burzliwem życiem i rozczytywał się w Piśmie Świętem, którem obdarzono go z okrętu na nowe życie.

W owym czasie Anglja toczyła ciągłe walki z Hiszpanją to też Selkirk obawiał się bardzo okrętów hiszpańskich i chował się przed nimi w głąb wyspy do bezpiecznych kryjówek, z których wychodził dopiero wtedy, gdy już był przekonany, że okręty nieprzyjacielskie odpłynęły.

W roku 1709 na wyspę przybiły dwa okręty angielskie. Znaleziono wtedy Selkirka, a kapitan Roers zaproponował mu służbę na swym okręcie.

Trudno było Selkirkowi żyć w pierwszych dniach na okręcie. Musiał dopiero uczyć się mówić, gdyż prawie zapomniał mowy podczas pobytu na bezludnej wyspie, nie mógł zupełnie chodzić w ubraniu ani w obuwiu, nie mógł też jadać potraw z solą; odzwyczaił się też zupełnie od alkoholu i nie używał go już do końca życia.

Wreszcie Selkirk oswoił się z ludźmi zaczął mówić, a nawet starał się opowiedzieć załodze okrętu swoje niezwykłe dzieje.

Opowiadań tych słuchał uważnie kapitan Rogers, zebrał je i dopełnił i wydał w książce p. t. „Wędrówki po morzach dookoła świata".

W roku 1719 ukazał się Robinson Kruzoe" — Daniela Foe. Powieść ta, opisująca zmienione trochę dzieje Aleksandra Selkirka, stała się głośną na świat cały i była tłumaczona w kilku językach.

Po odjeździe Selkirka wyspa Juan Fernandez znów stała się naprawdę bezludną.

W czasie walk Anglji z Hiszpanją Anglicy opanowali ją i nawet obwarowali. Kiedy znów dostała się w hiszpańskie ręce, twierdza angielska została zburzona. Hiszpanie wybudowali na wyspie fortecę, którą jednak zburzyło trzęsienie ziemi i huragan.

Po rewolucji w Ameryce południowej przeszła do Chile; starano się założyć na niej osadę, ale częste trzęsienia ziemi niweczyły ten zamiar.

Obecnie odwiedzana jest przez turystów, którzy ciekawe oglądają miejsca pobytu Robinsona Kruzoe



Paryż w zimie.

Na ilustracji obok widzimy szykowne futerko wieczorowe.

KOMUNIKAT.

W związku z notatkami prasowemi o działalności Wileńskiego Oddziału Orbisu, z których czytelnik, nieświadom rzeczy, mógłby wysnuć wnioski ujemne, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, co następuje:

Jakichkolwiek nadużyć na tle wydawanych przez placówki Orbisu zniżek kolejowych dla uczestników Zjazdu Związku Obrony Kresów Zachodnich nie było, ani w Wilnie, ani gdziekolwiek indziej.

Nieporozumienie powstało stąd, że Związkowi Obrony Kresów Zachodn. nagle cofnięto udzielone poprzednio 70 proc. ulgi przejazdowe bez zawiadomienia o tem władz Orbisu.

Polskie Biuro Podróży „Orbis", któremu wspomniany Związek powierzył techniczne przeprowadzenie zniżek, działał całkowicie w dobrej wierze i z tego tytułu Skarb Państwa nie mógł ponieść i nie poniósł najmniejszej szkody.

Zniżkowe przejazdy bowiem były udzielane równocześnie i uczestnikom Zjazdów organizowanych przez inne Związki

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.